



Bołszowce ocalone od zapomnienia

Більшівці врятовано від забуття

Miejsce: Bołszowce – wieś koło Halicza w obwodzie iwano-frankowskim. Termin: 6–18 lipca 2015. Organizator: krakowska fundacja Brat Słońce. Cel: mogiłę pradiada ocalić od zapomnienia.

Dokładnie tyle informacji wystarczyło mi, by zgłosić się na wolontariat. Zachęciłam do tego również mojego przyjaciela, by mógł pierwszy raz w życiu zobaczyć Ukrainę. Zależało mi na pokazaniu mu tego, czym się zachwycałam od kilku lat. Sama szukałam jakiegokolwiek sposobu, by znów trafić do tego kraju, by móc odkrywać kolejne jego części.

Bolszowie to wieś w pełnym tego słowa znaczeniu. Mieszka tu około 2,5 tys. mieszkańców, jest kościół, jest cerkiew, kilka sklepów. Społeczność tworzą Ukraińcy, Polaków już się tu nie uświadczy. W miejscowości stoi dworek z okresu dwudziestolecia międzywojennego, należący niegdyś do rodu Krzeczunowiczów. Obecnie znajduje się w nim dom opieki społecznej.

W Boleszowcach jest również cmentarz. A na nim polskie i ukraińskie groby. Najstarsze pochodzą z XIX wieku, najnowsze z XXI. Prezes fundacji Brat Słońce, ojciec Bronisław Staworowski, postanowił

zaopiekować się nekropolią. Do Bołszowiec przyjeżdża od lat, gdyż corocznie odbywają się tu Franciszkańskie Spotkania Młodych (FSM), które współorganizuje. Gdy zobaczył, w jakim stanie są polskie nagrobki, postanowił coś z nimi zrobić.

Ojciec Bronisław zgłosił się z inicjatywą do Studia Wschód TVP Wrocław, które od kilku lat organizuje akcję „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”. Jej celem jest ratowanie polskich nekropolii na dawnych kresach. Do tej pory udało się uprzętnąć blisko 50 cmentarzy. W lipcu tego roku ponad 800 wolontariuszy z polski ocaliło kolejnych 36, głównie z Tarnopolszczyzny, Żytomierszczyzny, Ziemi Lwowskiej i Stanisławowskiej. Bołszowce wzięły udział w akcji po raz pierwszy, ale prace są zaplanowane na kolejne lata.

O naszym bolszowieckim cmentarzu nie wiedzieliśmy zbyt wiele. Ojciec Bronisław był tam w maju, więc

Місцевість: Більшівці – село поблизу Галича в Івано-Франківській області. Термін: 6–18 липня 2015 р. Організатор: краківський фонд «Брат Сонце». Мета: врятувати від забуття могилу прадіда.

Цієї інформації мені було достатньо, щоб записатися у волонтери. Я заохотила до цього і свого приятеля, щоб він мій уперше побачити Україну. Я хотіла показати йому те, чим захоплююся вже декілька років. Сама шукала будь-якої нагоди, щоб знову потрапити на цю землю, мати можливість відкрити наступні її частини.

Більшівці – село в повному значенні цього слова. Тут проживають близько 2,5 тис. жителів, є костел, церква, кілька магазинів. Основне населення – це українці, поляків тут уже не дошукаєшся. В околицях зберігся маєток, побудований у міжвоєнному двадцятилітті, який належав колись родові Кшечуновичів. Тепер у ньому розміщено центр соціального обслуговування.

2 У Більшівцях є також кладовище. На ньому – польські й українські поховання. Найстаріші походять із XIX ст., найновіші – з XXI ст. Голова фонду «Брат Сонце» отець Броніс-

лав Ставоровський вирішив про них подбати. Більшість він відвідує вже багато років, бо тут відбуваються щорічні Францисканські зустрічі молоді, співорганізатором яких він є. Коли побачив, у якому стані знаходяться польські могили, вирішив це поправити.

Отець Броніслав звернувся на телепрограму «Studio Wschód» на каналі TVP, яка вже декілька років підряд організовує акцію «Могили прадіда врятуї від забуття». Вона покликана врятувати польські некрополі на Кресах. На сьогодні впорядковано близько 50 кладовищ, а в липні цього року понад 800 волонтерів із Польщі врятували наступні 36, зокрема на Тернопільщині, Житомирщині, Львівщині та Івано-Франківщині. Більшіці брали участь в акції вперше, але роботи тут заплановано й на наступні роки.

Про наше більшівцівське кладовище ми майже нічого не знали. Лише отець Броніслав відвідав його у травні, тож розповів нам, в

Юзеф Лободовський – рідний брат моєї мами

Józef Łobodowski to rodzony brat mojej matki



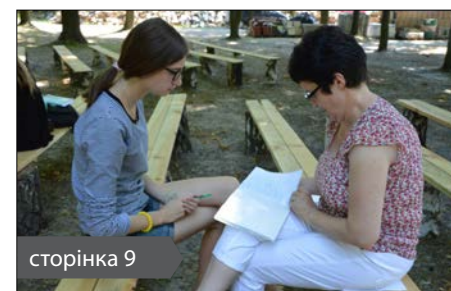
Допомагати людям

Pomagać ludziom



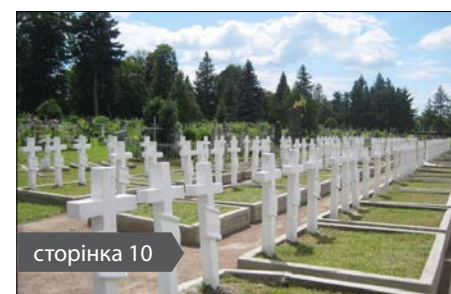
Поєднали відпочинок із навчанням

Połączyli wypoczynek z nauką



Приклад спільної боротьби

Przykład wspólnej walki



**Хорупань біля Дубна
19 VII 1920**

Chorupań koło Dubna
19 VII 1920



оповідає нам, co zastał. Rzeczywistość była dużo gorsza. Cmentarz porastały chwasty, krzewy i drzewka przekraczające wysokość dwóch metrów. Wiele grobów było zniszczonych i zdewastowanych, nie można było odczytać epitafiów. Niektóre z nich połamały się, inne leżały zakopane w ziemi. Byliśmy przerażeni – jak grupa dziewczętnastu młodych ludzi, z których piętnaście to kobiety, może cokolwiek tu zrobić?

Pierwsze dni pracy były trudne, na szczęście pomogli nam wynajęci pracownicy, którzy skosili trawę i krzewy. Obowiązków było dużo, gdyż cmentarz nie był sprzątany od lat. Po usunięciu chwastów przyszła kolej na oczyszczanie nagrobków. Gruba warstwa mchu, kurz, pył i zabrudzenia przysłaniały cenne napisy. Kiedy dotarliśmy już do epitafiów można było je spisać – przynajmniej te, które się ostały. Zauważyliśmy, że wiele z nich ma błędy w zapisie, np. wśród polskich liter pojawia się ukraińska буква. Łącznie udało się nam odkryć i udokumentować ponad 30 grobów, a to jeszcze nie wszystkie. Nie zajmowaliśmy się polskimi pomnikami, które zapisano cyrylicą, tę pracę zostawiliśmy na przyszły rok. Po powrocie do Polski zostanie nam już tylko stworzenie bazy grobów, które udokumentowaliśmy. Dzięki temu osoby pochodzące z tych ziem będą mogły je odnaleźć.

Gdy po zakończonych pracach spojrzeliśmy na nekropolię, byliśmy zachwyceni. Skoszone trawy, odsłonięte, czyste groby robiły wrażenie, i to nie tylko na nas. Ekipa TVP Wrocław, która nas odwiedziła, również była zachwycona. Jak na pierwszy raz świetnie daliśmy sobie radę, ale już myśleliśmy nad kolejnymi przyjazdami do Bołszowiec.

Nasza praca przyniosła owoce – władze miasteczka zobowiązały się do opieki nad cmentarzem. Trawa ma być regularnie koszona i spryskiwana środkiem eliminującym chwasty. Miejscowa ludność okazała nam dużo szacunku i uznania. Bołszowianie często przychodzili na cmentarz, by popatrzeć, co robimy, zaczepiali nas na ulicach i pomagali, częstując kawą lub oferując podwiezienie do klasztoru. Wiele osób było zawstydzonych stanem nekropolii, zatem w czasie naszych prac również Ukraińcy sprząтали groby swoich bliskich.

Ale wróćmy do początku – w Bołszowcach stoi Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, z którego pochodzi cudowny obraz Matki Bożej Bołszowieckiej, obecnie umieszczony w gdańskim kościele św. Katarzyny. Sanktuarium ufundował w 1624 r. polski hetman Marcin Kazanowski. Kościół i klasztor przed wojną należały do karmelitów, a w czasach ZSRR znajdował się tu skład zboża i nawozów sztucznych, stajnia dla bydła oraz chlew. W latach 90. katolicy odzyskali budynek, który w 2001 roku w stanie ruiny trafił w ręce ojców franciszkanów. Sanktuarium udało się odbudować z środków Senatu RP oraz polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. – Nic tu nie było. Tylko ruina, bród,

ateistyczne i satanistyczne napisy – wspominają ojcowie. Obecnie sanktuarium przeżywa drugą młodość – do pięknie wyremontowanego kościoła i klasztoru zjeżdżają tłumy wiernych i turystów. I tu od 2002 roku odbywają się Franciszkańskie Spotkania Młodych archidiecezji lwowskiej.

Kolejnym celem naszego wolontariatu była pomoc przy obsłudze XIV FSM, które trwały od 11 do 15 lipca. Do naszych zadań należało posprzątanie obiektu, rozlokowanie pielgrzymów, wydawanie im posiłków, pilnowanie porządku itp. Nie była to praca tak ciężka, jak na cmentarzu, a mieliśmy okazję uczestniczenia w programie spotkania. W tym roku pielgrzymi ze Lwowa, Tarnopola, Kołomyi i Lwano-Frankowska w sposób szczególnie modlili się o pokój na Ukrainie. Nie zabrakło konferencji poświęconych życiu świętych, świadectw osób nawróconych na katolicyzm, a nawet żołnierzy walczących na rosyjsko-ukraińskim froncie. Odbýwały się msze święte, adoracje Najświętszego Sakramentu, uwielbienia. Gościem specjalnym FSM był arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, który na koniec jednego z kazań rzekł do wiernych: – Bardzo was wszystkich kocham.

Idea pielgrzymek czy katolickich spotkań młodych nie jest mi obca, gdyż wielokrotnie uczestniczyłam w podobnych przedsięwzięciach w Polsce. Jednak między katolikami z mojego kraju, a tymi z Ukrainy jest jedna wielka różnica. Wierni kościoła rzymskokatolickiego znad Dniepru są dużo bardziej spontaniczni i emocjonalni w przeżywaniu swojej religii. My w Polsce mamy większy dystans i szacunek do tego, co święte i przestrzegamy wielu zasad oraz konwenansów. Gdy pierwszy raz zobaczyłam ukraińską pielgrzymkę, wchodzącą do bołszowieckiego kościoła, byłam w szoku. Śpiewy, krzyki, radość, tańce, swawole, polne kwiaty, balony, flagi – i to wszystko w sanktuarium! U nas takie rzeczy są możliwe, ale poza budynkiem kościoła. Nie wiem, który model zachowania wiernych jest lepszy, gdyż każdy ma wady i zalety. Ale w głowie świta mi refleksja – jedna wiara, a tak inna w różnych krajach.

Wolontariat dobiegł końca. Na jego zakończenie zwiedziliśmy jeszcze Lwano-Frankowsk oraz Lwów. Wraz ze swoim przyjacielem pojechałam na kilka dni do Łucka, gdzie czuję się, jak u siebie. Wspomnienia z Bołszowiec zostaną we mnie na długo, gdyż był to bardzo pożytecznie spędzony czas. Praca na cmentarzu dała mi wiele satysfakcji, a w jej trakcie czułam, że robię coś ważnego, odkryłam nowe oblicze patriotyzmu. Ocaliliśmy Bołszowce od zapomnienia.

Agnieszka BADER
Foto: Aleksander LESIAK, Bartłomiej CHUDY

якому воно стані. Дійсність виявилася ще гіршою. Кладовище заросло бур'янами, кущі й дерева повиростали до 2 метрів. Багато могил знищено й повалено, на них важко прочитати епітафії. Деякі надгробки поламалися, інші лежали закопані в землі. Ми розгубилися: як 19 молодих людей, із яких – 15 дівчат, можуть це впорядкувати?

Перші дні були важкими, та, на щастя, нам допомогли найняті працівники, які скошили траву та кущі. Роботи вистачало, адже кладовище не прибирали вже багато років. Після прибирання бур'янів надійшла черга на відновлення могил. Товстий шар моху, пилюка, курява та бруд прикривали цінні написи. Коли нам вдалося дістатися до епітафій, можна було їх переписати, принаймні ті, які збереглися. Ми помітили, що чимало з них написано з помилками, наприклад серед польських літер трапляється українська. Спільними зусиллями нам вдалося віднайти й описати 30 могил, але це ще не все. Ми не займалися польськими могилами, де написи зроблено кирилицею. Цю роботу ми залишили на наступний рік. Після повернення до Польщі ми створимо базу поховань, перепис яких зробили. Завдяки цьому особи, які походять із цих земель, зможуть відшукати могили своїх рідних.

Коли після проведених робіт ми поглянули на некрополь, були в захопленні. Скошена трава, прибрані могили справляли гарне враження, і не лише на нас. Знімальна група «TVP Wrocław», яка нас відвідала, також не приховувала захоплення. Незважаючи на те, що ми робили це вперше, впоралися із завданням чудово. І вже плануємо наступний приїзд у Більшівці.

Наша праця принесла результати – місцева влада прийняла рішення заопікуватися кладовищем. Траву мають регулярно скошувати і spryskuvati спеціальним засобом, який не дасть рости бур'янам. Місцеві жителі також прийняли нас із повагою та вдячністю. Жителі Більшівців часто приходили на кладовище поглянути, як нам працюється, розмовляли з нами на вулицях, частували кавою та підвозили до монастиря. Багато осіб соромилися того, що кладовище в такому стані, тож під час наших робіт українці приходили поприбирати могили своїх рідних.

Проте повернімося до початку. У Більшівцях знаходиться Сankтуарій Відвідин Пресвятої Диви Марії, з якого походить чудотворний образ Більшівцівської Богородиці, який тепер розміщено у гданському Костелі Святої Катарини. Сankтуарій у 1624 р. заснував польський гетьман Марцін Казановський. Костел і монастир до війни належали кармелітам, а в радянські часи тут був склад зерна й добров, стайня для худоби та хлів. У 90-х рр. католикам повернули приміщення, яке у 2001 р. було передано отцям-францисканцям. Святиню вдалося відремонтувати завдяки фінансуванню Сенату

РП та польського Міністерства закордонних справ. «Тут нічого не було. Лише руїни, бруд, атеїстичні та сатанинські написи», – пригадують отці. Тепер святиня переживає другу молодість – до відремontованого костелу й монастиря приїжджають віряни й туристи. І тут, починаючи з 2002 р., відбуваються Францисканські зустрічі молоді Львівської архідієцезії.

Ще однією метою нашого волонтерства була допомога під час проведення XIV Францисканської зустрічі молоді, яка тривала з 11 до 15 липня. До наших обов'язків входило прибирання об'єктів, розміщення паломників, видавання їм їжі, підтримування порядку і т. п. Це не вимагало таких значних зусиль, як на кладовищі, тож ми могли брати участь у програмі зустрічі. Цього року паломники зі Львова, Тернополя, Коломиї та Івано-Франківська посилено молилися за мир в Україні. Були теж конференції, присвячені життям святих, свідчення осіб, навернених на католицизм, і навіть свідчення солдатів із російсько-українського фронту. Проводили святі меси, адорації Пресвятих Таїнств, акти прославлення. Почесним гостем Францисканської зустрічі молоді був архієпископ Мечислав Мокшицький, який наприкінці однієї з проповідей звернувся до вірян: «Я дуже вас усіх люблю».

Ідея паломництва чи католицьких зустрічей молоді мені знайома, тому що я часто брала участь у подібних заходах у Польщі. Однак між католиками з моєї країни та українськими існує одна велика різниця. Віряни римо-католицької церкви в Україні більш спонтанно й емоційно проявляють свою релігійність. У Польщі, натомість, пам'яті більша дистанція та повага до того, що святе. Ми завжди дотримуємося правил і традицій. Коли я вперше побачила українських паломників, які входили до костелу в Більшівцях, я була шокована. Співи, крики, радість, танці, пустощі, польові квіти, кульки, прапори – і це все у святині! У нас все це можливо, але за межами святині. Не знаю, яка модель поведінки вірян краща, бо кожна з них має своє недоліки та переваги. Однак це викликало в мені хвилю роздумів – єдина віра, а наскільки різна в різних країнах.

Час волонтерства закінчувався. Наприкінці ми ще відвідали Івано-Франківськ і Львів. Ми з приятелем на кілька днів зазирали до Луцька, де почуваю себе, як удома. Більшівці я згадуватиму ще довго, бо проведений там час був для мене дуже корисний. Робота на кладовищі принесла мені багато задоволення, під час неї я відчула, що долучилася до чогось важливого, відкрила нове обличчя патріотизму. Ми врятували Більшівці від забуття.

Агнешка БОНДЕР
Фото: Александер ЛЕСЯК, Бартоломей ХУДИ



Strzał w dziesiątkę

Adam Tomanek to legenda lubelskiego radia. Uczestniczył w tworzeniu rozgłośni Radia Lublin i do dziś należy do jej aktywnego zespołu. Dziennikarstwu poświęcił już 60 lat swojego życia i nie zamierza na tym poprzestać.



Адам Томанек

Jest krewnym Józefa Łobodowskiego i kontynuatorem jego radiowej misji. Ciekawy człowiek, otwarty na ludzi i świat, «nestor lubelskiego i polskiego dziennikarstwa radiowego, nauczyciel wielu dziennikarzy Radia Lublin» – tak piszą o Adamie Tomanku polscy koledzy. W 1975 roku otrzymał «Złoty Mikrofon» – najważniejszą nagrodę Polskiego Radia. W «Monitorze Wołyńskim» prowadzi rubrykę «Informacje Lubelskie». Na początku lipca odwiedził Łuck, więc mieliśmy okazję do rozmowy.

– Jak zaczęła się Pana przygoda z radiem?

– To zaczęło się już w szkole średniej. Przez 4 lata uczyłem się w Szkole Handlowej, której dyrektorem był Edward Janicki, inicjator wielu różnorodnych kółek zainteresowań. Działo tam koło ekonomistów, językoznawców, radiowe, prasowe i inne. Pod kierunkiem polonisty, profesora Zygmunta Bownika prowadziłem szkolne radio. Wtedy to dowiedziałem się, że mam zadatki na dobrego radiowca. Maturę zdałem w maju 1949, a następnie zapisałem się na Wydział Prawa na UMCS.

W Lublinie działał lokalny radiowęzeł, wygłaszano tam komunikaty, czytane do mikrofonu przez osoby zupełnie przypadkowe. Pewnego razu jakaś pani niepoprawnie przeczytała nazwę filmu «Dzwonnik z Notre Dame». Wyłapał to dziennikarz «Życia Lubelskiego», skrytykował poziom radiowęzła. Zaczął się ruch w komitecie partii, bo «to kompromituje władzę ludową». Zaczęli szukać w szkolnych radiach i przyszli do dyrektora Janickiego, a on zapytał mnie, czy nie chciałbym współpracować z radiowęzłem. Przyjąłem propozycję. W tym samym czasie ogłoszono w Warszawie ogólnopolski konkurs na lektorów i spikerów radia. To były lata powojenne, szukano nowych kadr. Lubelski radiowęzeł wytypował mnie jako spikera, więc pojechałem do Warszawy. W konkursie uczestniczyło 1500 osób, a miejsc było 15. Zostałem zakwalifikowany na 15-tym miejscu. Miałem wtedy 21 lat.

Przewodniczący jury powiedział do mnie: «Zdałeś egzamin, możemy cię przyjąć najpierw na lektora, potem na spikera, jeżeli pogłębisz znajomości językowe. Ale musisz mieszkać w Warszawie. Masz gdzie mieszkać?»

W 1949 r. Warszawa była jednym wielkim gruzowiskiem. Nie miałem mieszkania, ponieważ nie byłem w ogóle związany z Warszawą. Zrozumiałem wtedy, że nie mogę się tak po prostu przenieść, bo tu w Lublinie mam studia, rodzinę, mieszkanie i tu jest moje miejsce. Pomyślałem, że może kiedyś skorzystam z tego, że mnie zakwalifikowano. Wtedy z Lublina do Warszawy jechało się 4 godziny na dachu pociągu.

«Tak, teraz nie ma warunków, – stwierdził przewodniczący jury. – Ale w każdym województwie ma być rozgłośnia regionalna.

Sięć radiowa pokryje wkrótce cały kraj. (To była wizja polityczna). Jak będzie w Lublinie rozgłośnia, a będzie na pewno, to my się zgłosimy do Ciebie». Miałem satysfakcję, że zwrócono na mnie uwagę.

– Co było dla Pana najtrudniejsze w tym konkursie?

– Trzeba było znać dwa języki. «Jakie języki znasz?» – zapytano mnie. Ja podałem niemiecki i francuski. Niemiecki jako tako znałem, bo się uczyłem, poza tym okupacja niemiecka, w domu mieszkali Niemcy, niemieckie dzieci bawiły się z polskimi, to łykałem tego języka trochę. Język francuski natomiast znałem z prywatnych lekcji, podczas których pani nauczycielka nauczyła mnie ładnie czytać, z pięknym francuskim akcentem, ale o czym czytałem, nie miałem zielonego pojęcia. I tam, podczas egzaminu, kiedy czytałem niemiecki tekst, a potem kazali tłumaczyć – tłumaczyłem, francuskiego na szczęście nie kazali tłumaczyć, tylko powiedzieli, że mam ładny akcent. Tak zaliczyłem egzamin ze znajomości języków.

– Kiedy Pan trafił do Radia Lublin?

– W 1952 roku, kiedy przyjechali z Warszawy delegaci z tego konkursu ogólnopolskiego, o którym wspominałem wcześniej. Pierwsze kroki skierowali do komitetu partii, ponieważ wszystkim rządziła partia. Potrzebowali 18 osób. «Tutaj mamy z konkursu spikerskiego Tomanka, chcemy zapytać, czy wy macie coś przeciwko niemu?». W partii o mnie nie słyszeli, o moich powiązaniach z Łobodowskim tym bardziej. Młody chłopak, w partii nie był, w opozycji nie był, w Armii Krajowej, w partyzantce nie był. Skoro nic nie kładło się cieniem na mojej przeszłości – nie mieli żadnych przeciwwskazań.

– To co Pan przeżył i zobaczył w ciągu swojego życia – to kilka epok (II Rzeczpospolita, niemiecka okupacja, Polska Ludowa, współczesna demokratyczna Polska), to wielu ciekawych ludzi, a także wiele niezwykłych historii. Czy jest coś, spośród pańskich doświadczeń, co zapamiętał Pan szczególnie?

– Redaktorem naczelnym Radia Lublin został Tadeusz Chabros. Miał piękny głos, posługiwał się nienaganną polszczyzną. Po paru miesiącach wezwał mnie do siebie i powiedział, że ma do mnie wiele zastrzeżeń. Na 10 dni wyłączył mnie z programu, zaproponował, żebym przychodził codziennie do niego na godzinę i brał lekcję czytania. Po 10 dniach sprowadził mnie na ziemię. Jestem mu za to bardzo wdzięczny, bo gdyby on wtedy mi powiedział «Czytasz doskonale», to zrobiłby mi krzywdę.

– Jakie stanowisko później Pan piastował?

– Zaczynałem od czytania. Potem naczelnym został Borys Mokrzyszewski. Pasjonował się w sprawozdaniach bezpośrednich, na żywo. «Żal

Постріл у десятку

Адам Томанек – легенда люблінського радіо. Він брав участь у створенні радіостанції «Радіо Люблін» і донині входить до її активної команди. Присвятив журналістиці вже 60 років свого життя й не має наміру на цьому зупинитися.



Юзеф Лободовський

Родич Юзефа Лободовського та продовжувач його місії на радіо. Цікава людина, відкрита для людей і світу, корифей люблінської та польської радіожурналістики, вчитель багатьох журналістів «Радіо Люблін». Так пишуть про Адама Томанека польські колеги. У 1975 р. він отримав «Золотий мікрофон» – найважливішу нагороду Польського радіо. У «Волинському моніторі» веде рубрику «Люблінська інформація». На початку липня Адам Томанек відвідав Луцьк, тож ми мали нагоду з ним порозмовляти.

– Як розпочалася Ваша діяльність на радіо?

– Це розпочалося вже в середній школі. Упродовж чотирьох років я навчався в Торгівельній школі, директором якої був Едвард Яніцький. Він був ініціатором різноманітних гуртків, наприклад гуртків економістів, мовознавців, радіо, преси тощо. Під керівництвом полоніста, професора Зигмунта Бовніка, я вів передачі на шкільному радіо. Тоді зрозумів, що маю задатки, щоб стати добрим радіянником. У травні 1949-го я закінчив середню школу, а згодом записався на юридичний факультет Університету Марії Кюрі-Склодовської.

У Любліні діяв локальний радіовузол, на якому звучали різноманітні повідомлення. Навчитку вели абсолютно випадкові люди. Одного разу якась жінка неправильно прочитала назву фільму «Горбань із Нотр-Дам». Це почув журналіст видання «Życie Lubelskie» та розкритикував рівень радіовузла. Розпочався рух в комітеті партії, бо «це компрометує народну владу». Почали шукати на шкільному радіо та прийшли до директора Яніцького, а він запитав мене, чи не хотів би я співпрацювати з радіовузлом. Я пристав на пропозицію. У цей же час у Варшаві оголосили загальнопольський конкурс на лекторів та дикторів радіо. Були післявоєнні роки, шукали нові кадри. Люблінський радіовузол відібрав мене як диктора, тож я поїхав до Варшави. У конкурсі брали участь 1500 осіб, а місць було 15. Я зайняв останнє, 15-те, місце. Мені тоді виповнився 21 рік.

Голова журі сказав до мене: «Ти склав іспит, спочатку ми можемо тебе прийняти на лектора, а згодом на диктора, якщо поглибиш мовні знання. Але ти мусиш жити у Варшаві. У тебе є де жити?»

У 1949 р. Варшава була одним великим звалищем. Я не мав де жити, оскільки взагалі не був пов'язаний із Варшавою. Тоді зрозумів, що не можу просто так переїхати, бо в Любліні я навчаюся, маю сім'ю, квартиру й там моє місце. Подумав, що, можливо, колись потім скористаюся тим, що мене відібрали на конкурс. Тоді з Любліна до Варшави потрібно було їхати чотири години на даху поїзда.

«Так, зараз немає умов, – ствердив голова журі. – Але в кожному воєводстві має бути регіональна радіостанція. Радіомережа незабаром покrije всю країну. (Це було політичне

бачення). Коли в Любліні буде радіостанція, а буде точно, то ми звернемося до тебе». Мені було приємно, що на мене звернули увагу.

– Що для Вас було найважчим у тому конкурсі?

– Потрібно було знати дві мови. «Якими мовами володієш?» – запитали мене. Я назвав німецьку та французьку. Німецьку так-сяк знав, бо вчив її, окрім того, була німецька окупація, в будинку жили німці, німецькі діти гралися з польськими, тож «ковтнув» трохи цієї мови. А французьку мову знав завдяки приватним урокам, під час яких вчителька навчила мене гарно читати, з гарним французьким акцентом, але про що я читав – не мав зеленого поняття. І там, під час іспиту, коли я читав німецький текст, а згодом казали перекладати – перекладав. Із французької, на щастя, не вимагали перекладати, тільки сказали, що маю добрий акцент. Так я склав іспит зі знання мов.

– Коли Ви потрапили на «Радіо Люблін»?

– У 1952 р., коли з Варшави приїхали делегати з того загальнопольського конкурсу, про який я щойно згадував. Спочатку вони пішли в комітет партії, оскільки партія керувала всім. Вони набирали 18 осіб. «Тут ми маємо Томанека з дикторського конкурсу, хочемо запитати, чи ви щось маєте проти нього?» У партії про мене не чули, про мої зв'язки з Лободовським тим більше. Молодий хлопець, у партії не був, в опозиції не був, в Армії Крайовій та підпіллі не був. Оскільки нічого такого в моєму минулому не було, то вони не мали жодних заперечень.

– Те, що Ви пережили й побачили впродовж свого життя – це кілька епох (Друга Річ Посполита, німецька окупація, «народна Польща», сучасна демократична Польща), це багато цікавих людей, а також багато незвичайних історій. Чи є щось із Вашого досвіду, що Ви запам'ятали по-особливому?

– Головним редактором «Радіо Люблін» був Тадеуш Хаброс. Він мав чудовий голос та бездоганну польську мову. Через кілька місяців моєї роботи на радіо викликав мене до себе та сказав, що має багато зауважень. Він на 10 днів усунув мене від ведення програм, запропонував, щоб я кожен день приходив до нього на годину на уроки з читання. Через 10 днів він спустив мене на землю. Я дуже вдячний йому за це, бо якби він тоді сказав мені, що я ідеально читаю, то тільки зашкодив би.

– Яку посаду Ви пізніше обіймали?

– Починав від читання. Згодом головним редактором став Борис Мокшишевський. Він захоплювався прямими трансляціями, ефірами живо. «Шкода плівки – маєш іти й говорити», – казав він. Одного разу звернувся до мене: «Підемо на бокс, будемо вести трансляцію з боксерського поєдинку». Я сказав, що про бокс не маю зеленого поняття. «Будете мати поняття

taśmy – masz iść i gadać» – mówił. Pewnego razu powiedział do mnie: «Pójdziemy na boks i będziemy transmitować mecz bokser ski». Ja mówię, że o boksie nie mam zielonego pojęcia. «Będzie pan miał pojęcie. Jedzie pan, będziemy razem pracować» – odpowiedział. «Dobrze, ale ja sprawozdań nigdy nie robiłem» – ja do niego. «To będzie pan robił». Poradziłem sobie bardzo dobrze, bo okazało się, że potrafię mówić nie tylko szybko, ale też dokładnie i sensownie. Na czym to polega? Kiedy mówię pierwsze zdanie, to w pamięci mam już drugie. Kiedy mówię drugie, to powinno być trzecie itd. Potem on mówi tak: «Robimy reportaże. Tu widzę są długie dwudziestominutowe rozmowy. To nie są reportaże. Bierze się przed mikrofon jakiegoś faceta i rozmawia się z nim 20 minut. Kto go wysłucha? Po pięciu minutach ręczę – radio wyłączone. Trzeba zrobić tak, żeby tę treść z 20 minut móc zawrzeć w dwóch minutach, w trzech maksymalnie». On był miłośnikiem tak zwanych mikroreportaży. Ja to przejąłem od niego.

– Panie Adamie, Pan nadal jest aktywny zawodowo?

– Tak, robię mikroreportaże. Mam w rozgłośni swój pokój, swoje biurko, maszynę do pisania jako jedyny, bo wszyscy pracują tylko na komputerach. Mam i komputer mam też magnetofon na taśmę, który nie zawiedzie.

– Panie Adamie, a gdyby Pan zaczynał życie ponownie, to poszedłby Pan do radia?

– Tak, poszedłbym. To było powołanie. To był mój życiowy strzał w dziesiątkę.

– Czy w Radiu Lublin poruszany jest temat ukraiński?

– Wiadomości o Ukrainie w Lublinie podają zawsze. Są też wieści dochodzące z frontu. To temat bardzo ważny dla Polaków. Jesteśmy sąsiadami. Podziwiamy tych chłopaków, którzy idą walczyć za ojczyznę.

– Józef Łobodowski jest dumą Pana rodziny. Jest on swoistym symbolem polskiego patriotyzmu, niezwyklej intelektualnej i twórczej oryginalności, wielkiej miłości do Ukrainy. Jest Pan bliskim krewnym Józefa Łobodowskiego, jego potomkiem i kontynuatorem w zawodzie dziennikarza. Jak Pan go wspomina?

– Józef Łobodowski to rodzony brat mojej matki. Trzeba powiedzieć, że moje kontakty z wujkiem były luźne, bo on wyjechał w 1939 r., gdy ja miałem około 11 lat.

W mojej pamięci zachował się obraz żywiołowego, ciekawego świata i ludzi literata, z niezwykle bujną fantazją i wyobraźnią. Podam przykład. Łobodowski nigdy nie uprawiał boksu, ale na którąś niedzielę w latach 30-tych, w kinie, które obecnie już nie istnieje, wyznaczono walkę. W gazecie pojawił się wielki napis: «Łobodowski walczy z bokserem zawodowym «X» (nazwiska nie pamiętam). To świadczy o jego fantazji. Przecież zwykły człowiek, gdy walczy z bokserem zawodowym, z góry jest skazany na przegraną. Nie zależało mu na pieniądzach, tylko na tym, żeby coś nowego zrobić, żeby coś nowego się wydarzyło w tym mieście. No i wydarzyło się owszem, przegrał walkę i ze złamanym nosem opuścił kino. Myślę, że wujek był odważny.

Jako dziecko zapamiętałem go nie tylko z tych ekstrawaganckich wydarzeń. On bardzo kochał matkę Stefanię Łobodowską, moją babcię, i dbał o nią. Do wybuchu wojny był w Warszawie, często przyjeżdżał do Lublina, do matki. Dla niego matka była osobą świętą. Ojcu nie miał okazji okazywać swojej miłości, ponieważ ten umarł z głodu na Kaukazie, w Jejsku. Pochowano go w centrum Moskwy, na cmentarzu, który niebawem przekształcono w park miejski. Nie wiadomo co stało się z mogiłą.

– Czy dziadek był w więzieniu bolszewickim? Wspomina o tym w swojej książce Ludmiła Siryk.

– Być może jako oficer carski został tam wtrącony. Wiem, że znalazł się jakiś młody bolszewik, który był w wojsku carskim i pamiętał swojego przełożonego, właśnie Władysława Łobodowskiego, i wstawił się za nim. Może dlatego wyszedł z tego więzienia.

Doskonale pamiętam, że mówili mi później jako dziecku – to ty ruski, bo przecież twój dziadek był w carskiej armii. A ja mówię: «A gdzie miał być? Mój ojciec był w austriackiej armii. A kto inny był w niemieckiej». Polska przez 123 lata nie istniała na mapie. Więc potem, jak była I wojna światowa, to dochodziło do tragedii, bo Polak z Austrii strzelał do Polaka w Armii Carskiej, Polak z Niemiec też strzelał do

Polaka z Rosji. To tragedia narodowa!

Pamiętam, jak w latach 30-tych była rywalizacja o ogólnopolską Nagrodę Młodych. To była prestiżowa nagroda Polskiej Akademii Literatury – taki polski Nobel. I do finału doszli literat z Wilna Czesław Miłosz i z Lublina Józef Łobodowski. Nagrodę dostał Józef Łobodowski, który wygrał z późniejszym Noblistą.

W 1938 r. Łobodowski ożenił się z panną Jadwigą Kuryłło. Potem dostał pracę jako krytyk literacki w Polskim Radiu. Wyjechali do Warszawy, gdzie zamieszkali przy ulicy Litewskiej. Jego zadaniem było słuchać audycji literackich Polskiego Radia i potem pisać o nich recenzje.

W 1939 r. wujek został wcielony do armii, poszedł na front. Tak zapamiętałem Józefa Łobodowskiego.

– Czy w czasach PRL-u mógł Pan swobodnie mówić o Łobodowskim?

– Niestety nie, dlatego, że Łobodowski był skreślony. Antykomunista, mówi w Madrycie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko ówczesnej Polsce. W muzeum Czechowicza w Lublinie był kącik Łobodowskiego. Przyszli ubecy, kazali to zlikwidować. I dlatego młode pokolenie w ogóle nic nie wiedziało o Łobodowskim. Już później zrobiłem taką ankietę uliczną, pytałem, czy państwo słyszeli o Józefie Łobodowskim? Z dziesięciu zapytanych chyba jeden powiedział, że to był poeta lubelski.

A ja miałem ciągle kłopoty po wojnie, kiedy pracowałem w Radiu Polskim. Przyszli do mnie z Urzędu Bezpieczeństwa. Naczelną dzwonił wtedy i mówił: «Panie Adamie! Ma Pan gości!» Chodziło o Łobodowskiego, pilnowali, czy nie mam z nim kontaktów. «My do pana nic nie mamy, ale Łobodowski w Madrycie szkaluje nasz kraj, naszą ojczyznę. Jak to pogodzić?» Odpowiadam: «Panowie! Ja miałem 10 lat, kiedy on poszedł na wojnę. Co ja mogę na ten temat powiedzieć? Nic w ogóle wam nie powiem. Mogę wam tylko życzyć, żebyście znali połowę tych języków, co znał Łobodowski». A Łobodowski władał jedenastoma językami. Jego najbardziej ulubionym językiem poza polskim, rodzimym, był ukraiński. A potem, gdy był na zachodzie – hiszpański. On się uczył języka w ciągu jednego roku. Był urodzonym poliglotą.

Nie zapomnę, jak przed wojną moja matka, Łobodowska i ja, poszliśmy na kurs języka esperanto, bo była mowa, że w trzy miesiące nauczymy się języka, a esperanto opanuje kiedyś cały świat. Po trzech miesiącach ja czytałem ładnie, matka nie czytała i nic nie rozumiała, a Łobodowski wziął się do tłumaczenia literatury polskiej na esperanto.

– Okres hiszpański Łobodowskiego zaczął się w więzieniu?

– Tak. Łobodowski z wojskiem został internowany na Węgrzech. Stamtąd przedostał się do Francji. Kiedy Niemcy opanowali Francję, musiał uciekać do Hiszpanii. Na granicy francusko-hiszpańskiej został złapany przez straż hiszpańską, wsadzono go do więzienia. Tam nabawił się gruźlicy. I byłby szybko umarł, ale hiszpańscy lekarze uratowali go. Następnie sfalszował życiorys, bo w hiszpańskich przepisach młodszy był wtrącani do ciężkich więzień, a starsi do lżejszych. Dodał sobie 10 lat, żeby być w jakimś tam normalnym więzieniu. Trafił na pana Kazimierza Tyłko z Krakowa, który pracował w Radiu Madryt, prowadził redakcję sportową i zaopiekował się Łobodowskim, bo zaimponował mu swoją wiedzą, erudycją, znajomością języków, i przyjął go do siebie.

– Gdzie Łobodowski mieszkał w Hiszpanii?

– To była ulica Lopez. Zjeżdżał na dół, na dole była kawiarnia, którą prowadził Polak i tam wydzielił mu stolik. Zawsze rano stawiał dzban z winem, i Łobodowski cały dzień tam pisał książki i popijał tym winem. Rodzina Łobodowskiego myślała, że był bogaty, bo mieszkał na Zachodzie. A on nic nie miał. To miejsce w kawiarni to była jego pracownia.

– Czy udało się Panu później spotkać się z wujkiem?

– Nie. Kiedy mieliśmy możliwość pojechać na Zachód, to wujka już nie było. Umarł w 1988 roku mając 79 lat podczas odczytu o Słowackim. Opowiadali, że to był pasjonujący wykład. Zrobiło mu się słabo, osunął się, zabrali go do szpitala i już nie wrócił.

On sporo pisał o swojej śmierci. Jeden z jego wierszy «Na własną śmierć» zaczyna się «Na obcej ziemi boję się umierać...». A potem: «Ze spokojem spotkam śmierć ojczystą...», czyli nie chce umierać w Hiszpanii, ale w Polsce mogę, bo to jest śmierć ojczysta. Zawsze mówił, że chce

ty. Їдьмо, будемо разом працювати», – відповів він. «Добре, але я трансляції ніколи не робив», – сказав йому. «То будете робити». Я дуже добре собі порадив, бо виявилось, що можу говорити не тільки швидко, але й точно та змістовно. У чому це полягає? Коли говорю перше речення, то в голові вже маю друге. Коли говорю друге, то повинне бути третє тощо. Згодом він сказав так: «Робимо репортажі. Я бачу тут довгі двадцятихвилинні розмови. Це не репортажі. Садовлять перед мікрофоном якогось чоловіка, і з ним 20 хвилин розмовляють. Хто його слухатиме? Гарантую, що через п'ять хвилин вимкнуть радіо. Потрібно зробити так, щоб усе те, що вмістилося у 20 хвилин, зуміти втиснути у дві хвилини, у три – максимально». Він був шанувальником так званих міні-репортажів. Я перейняв це від нього.

– Пане Адаме, Ви й надалі активно працюєте?

– Так, роблю міні-репортажі. Я маю на радіостанції свій кабінет, свій стіл, тільки в мене є друкарська машинка, бо всі працюють виключно на комп'ютерах. Маю й комп'ютер і ще пливковий магнітофон, який не підведе.

– Пане Адаме, а якби Вам довелося починати життя заново, то пішли б знову на радіо?

– Так, пішов би. Це було моє покликання, мій життєвий постріл у десятку.

– Чи на «Радіо Люблін» порушують українську тематику?

– Повідомлення про Україну в Любліні транслюють завжди. Надходять і повідомлення з фронту. Ця тема дуже важлива для поляків. Ми ж сусіди. Захоплюємося тими хлопцями, котрі ідуть воювати за Батьківщину.

– Юзеф Лободовський – гордість Вашої сім'ї. Він є своєрідним символом польського патріотизму, незвичайної інтелектуальної творчої оригінальності, великої любові до України. Ви близький родич Юзефа Лободовського, його потомок і продовжувач у журналістській професії. Як Ви його запам'ятали?

– Юзеф Лободовський – рідний брат моєї мами. Щоправда, мої контакти з дядьком не були тісними, оскільки він виїхав у 1939 р., коли мені було майже 11 років.

У моїй пам'яті зберігся образ літератора, котрий жваво цікавився світом та людьми, мав надзвичайно бурхливу уяву. Наведу приклад. Лободовський ніколи не займався боксом, проте на якусь неділю в 30-х роках у кінотеатрі, який вже нині не існує, було призначено поєдинок. У газеті з'явився великий напис: «Лободовський змагається з професійним боксером «Х» (прізвища не пам'ятаю). Це свідчить про його фантазію. Адже звичайна людина, коли змагається з професійним боксером, наперед приречена на поразку. Його не цікавили гроші, а лише те, щоб зробити щось нове, щоб щось нове сталося в цьому місті. І, звичайно, сталося. Він програв поєдинок і зі зламаним носом залишив кінотеатр. Думаю, що дядько був відважним.

Як дитина я запам'ятав його не тільки завдяки цим екстравагантним подіям. Він дуже любив маму, Стефанію Лободовську, мою бабусю, і дбав про неї. Перед початком війни жив у Варшаві, але часто приїжджав до Любліна, до мами. Для нього мама була святою людиною. Він не мав можливості виявити свою любов до батька, оскільки той помер від голоду на Кавказі, у Єйську. Його похоронили в центрі цього міста, на кладовищі, яке незабаром перетворили на міський парк. Невідомо, що сталося з могилою.

– Чи дідусь перебував у більшовицькій в'язниці? Про це у своїй книжці згадує Людмила Сірик.

– Можливо, його як царського офіцера туди запротририли. Знаю, що знайшовся якийсь молодий більшовик, котрий пам'ятав Владислава Лободовського, бо служив під його командуванням у царському війську, і заступився за нього. Можливо, через це він вийшов із тієї в'язниці.

Добре пам'ятаю, що, коли я був дитиною, на мене казали: «Ти «руській», адже твій дідусь був у царській армії». Нині кажу: «А де він мав бути? Мій тато був в австрійській армії. Хтось інший був у німецькій». Упродовж 123-х років Польщі не було на карті. Тож потім, коли була Перша світова війна, доходило до трагічних ситуацій, бо поляк з Австрії стріляв у поляка з царської армії, поляк із Німеччини теж стріляв у поляка з Росії. Це національна трагедія!

Пам'ятаю, як у 30-х роках був загально-

польський конкурс «Нагорода молодих». Це була престижна нагорода Польської академії літератури – своєрідна польська Нобелівська премія. І до фіналу дійшли поети Чеслав Мілош із Вільнюса та Юзеф Лободовський із Любліна. Нагороду здобув Юзеф Лободовський, котрий тоді переміг майбутнього нобелівського лауреата.

У 1938 р. Лободовський одружився з Ядвігою Курилло. Згодом отримав роботу літературного критика на Польському радіо. Разом із дружиною виїхали до Варшави, де жили на вулиці Літевській. Його завданням було слухати літературні трансляції Польського радіо та згодом писати на них рецензії.

У 1939 р. дядька призвали до війська, він пішов на фронт. Так я запам'ятав Юзефа Лободовського.

– Чи в період ПНР Ви могли вільно говорити про Лободовського?

– На жаль, ні, бо Лободовського викреслили. Антикommуніст, виступає в Мадриді проти Радянського Союзу, проти тодішньої Польщі. У Музеї Юзефа Чеховича в Любліні був куточок Лободовського. Прийшли зі Служби безпеки й наказали його ліквідувати. Тому молоде покоління взагалі нічого не знало про нього. Вже пізніше я зробив таке вуличне анкетування, запитував, чи люди чули про Юзефа Лободовського? Із десяти опитаних хіба що один відповідав, що був такий люблінський поет.

А я мав постійні клопоти після війни, коли працював на Польському радіо. До мене приходили зі Служби безпеки. Головний редактор тоді телефонував і говорив: «Пане Адаме! До Вас гості!» Ішлося про Лободовського, вони пильнували, чи я не маю з ним контактів. «Ми до Вас нічого не маємо, але Лободовський у Мадриді поширює наклепи про нашу країну, нашу Вітчизну. Як із цим погодитися?» Я відповідав: «Шановні! Мені було 10 років, коли він пішов на війну. Що я можу про це сказати? Взагалі нічого. Можу тільки побажати, щоб ви знали половину тих мов, які знав Лободовський». А Лободовський володів одинадцятьма мовами. Його найулюбленішою мовою, окрім польської, рідної, була українська. Згодом, коли був на Заході, – іспанська. Він вивчав мову впродовж одного року. Був природженим поліглотом.

Не забуду, як перед війною моя мама, Лободовський і я пішли на курс вивчення есперанто. Тоді говорили, що через три місяці ми вивчимо мову, а есперанто колись опанує весь світ. Після трьох місяців навчання я добре читав, мама не читала й нічого не розуміла, а Лободовський взявся перекладати польську літературу на есперанто.

– Іспанський період Лободовського розпочався у в'язниці?

– Так. Лободовського в Угорщині інтернували разом із Єйськом. Звідти він потрапив у Францію. Коли німці захопили Францію, він був змушений утікати до Іспанії. На французько-іспанському кордоні його спіймали іспанські прикордонники й посадили до в'язниці. Там він підхопив туберкульоз. Міг би швидко померти, проте іспанські лікарі врятували його. Згодом він підробив собі біографію, оскільки за іспанськими законами молодших саджали у важкі в'язниці, а старших – у легші. Він додав собі 10 років, щоб бути в трохх кращій в'язниці. Пізніше познайомився з Казімежом Тилько з Кракова, котрий працював на «Радіо Мадрид» та був ведучим спортивної редакції. Він почав опікуватися Лободовським, оскільки той вразив його своїми знаннями, ерудицією, володінням мов, і прийняв його до себе.

– Де Лободовський жив в Іспанії?

– На вулиці Лопез. Він з'їжджав наниз, там була кав'ярня, яку тримав поляк, що виділяв йому столик. Щодня вранці він ставив графин із вином, і Лободовський увесь день писав там книжки й попивав те вино. Сім'я Лободовського думала, що він був багатим, бо жив на Заході. А він нічого не мав. Те місце в кав'ярні було його робочим кабінетом.

– Чи Вам вдалося пізніше зустрітися із дядьком?

– Ні. Коли ми мали можливість поїхати на Захід, то дядька вже не було. Він помер у 1988 р. у віці 79 років під час лекції про Словацького. Розповідали, що це була цікава лекція. Йому стало погано, він осунувся, після чого його забрали до лікарні. Звідти він уже не повернувся. Він багато писав про свою смерть. Один із його віршів, «На власну смерть», розпочинається словами: «На чужій землі боюся помирати...» А згодом: «Зі спокоєм зустріну рідну смерть...», тобто хотів померти не в Іспанії, а в

леżeć w grobie swojej matki przy ulicy Lipowej. Jego matka umarła mając 99 lat w 1973 roku.

– W jaki sposób udało się przywieść prochy Łobodowskiego do Polski?

– Zgodnie z wolą Łobodowskiego jego ciało poddano kremacji. To ułatwiło wszystko, bo sprowadzić nieboszczyka z trumną – to kosztuje. Do Hiszpanii Polaków jeździło wówczas niewiele. Ale ponieważ Łobodowski często jeździł do «Wiadomości Literackich» do Londynu i tam miał znajomych, to później o przewiezienie prochów poproszono Andrzeja Paluchowskiego, dyrektora Biblioteki Głównej KUL. Pojechał on do Londynu, gdzie już została sprowadzona z Hiszpanii urna z prochami Łobodowskiego. Przywiózł ją do Lublina. Ale był też problem z tym, że za przewiezienie urny z prochami trzeba było dużo zapłacić. Owinęli więc urnę w prześcieradło i włożyli ją do dużej walizki. W Londynie Andrzej Paluchowski nie miał żadnej kontroli. A w Warszawie, na Okęciu podczas odprawy celnicy zapytali go, co wiezie. «Mam zaświadczenie kremacji Łobodowskiego, polskiego poety». To ich nie obchodziło. Ich obchodziły marihuana, papierosy itd. W

Lublinie urnę zabrał do swojego gabinetu rektor KUL-u bp Jan Śrutwa, który bardzo lubił i doskonale znał poezję Łobodowskiego. Powiedział: «Jak będzie inauguracja nowego roku akademickiego (1988), to my w ten czas organizujemy uroczysty pogrzeb Łobodowskiemu na cmentarzu przy ul. Lipowej, składając urnę do grobu matki Stefanii». Dotrzymał słowa. I tu jest następny paradoks – Łobodowski w młodych latach był studentem KUL-u i za swoje poglądy antyklerykalne i komunistyczne, a także antyżydowskie został relegowany z tej uczelni. I ten sam KUL, który wyrzucił Łobodowskiego, uroczystie zorganizował mu potem pogrzeb.

– Czy był Pan na tym Pogrzebie?

– Byłem. Był rektor Śrutwa. Było ze dwunastu księży, piechotą z kaplicy akademickiej przeszliśmy na cmentarz. Na cmentarzu uroczystie złożono urnę do grobu matki. Ubeków już nie było...

Rozmawiali Switłana KRAWCZENKO i Walenty WAKOLUK

Польщі, бо таку смерть вважав рідною... Він завжди говорив, що хоче спочивати в могилі своєї мами на вулиці Ліповій. Його мама померла у 99-річному віці в 1973 р.

– Яким чином вдалося привезти прах Лободовського до Польщі?

– Згідно з волею Лободовського, його тіло кремували. Це полегшило справу, оскільки привезти небіжчика в труні було дорого. Поляки тоді мало їздили до Іспанії. Однак, оскільки Лободовський часто їздив до видання «Wiadomości Literackie» у Лондон і там мав знайомих, то пізніше перевезти його прах попросили Анджее Палюховського, директора Головної бібліотеки Люблінського католицького університету (ЛКУ). Він поїхав до Лондона, куди вже привезли з Іспанії урну з прахом Лободовського. Палюховський привіз її до Любліна. Щоправда не без проблем, бо за перевезення урни з прахом також потрібно було багато заплатити. Тому урну загорнули в простирадло та вклали до великої валізи. У Лондоні Анджее Палюховського ніхто не перевіряв. А у Варшаві, в аеропорту «Окенце», під час контролю митники запитали його, що везе.

«Маю довідку про кремацію Лободовського, польського поета». Це їх не зацікавило. Їх цікавили марихуана, цигарки і т. п. У Любліні урну забрав до свого кабінету ректор ЛКУ біскуп Ян Сьрутва, котрий дуже любив і добре знав поезію Лободовського. Він сказав: «Як буде інавгурація нового навчального року (1988 р.), то ми тоді організуємо урочисті похорони Лободовського на вулиці Ліповій та покладемо урну до могили його мами Стефанії». Він дотримав слова. І в цьому полягає наступний парадокс. Лободовський у молодості був студентом ЛКУ і за свої антиклерикальні, комуністичні та антиєврейські погляди був виключений із цього університету. І цей же ЛКУ, який вигнав Лободовського, пізніше організував йому урочисті похорони.

– Ви були на цьому похороні?

– Був. Були ректор Сьрутва, дванадцять ксьондзів. Від університетської каплиці ми пішки пройшли на кладовище. Там урочисто поклали урну до могили мами. Зі Служби безпеки вже не було нікого...

Розмовляли Світлана КРАВЧЕНКО і Валентин ВАКОЛЮК

«Pragnienie Europy»: praca o twórczości neoklasyków kijowskich

«Прагнення Європи»: нове дослідження творчості київських неокласиків

Кsiążka pod tytułem «Pragnienie Europy» poświęcona jest twórczości neoklasyków kijowskich. To bardzo ważne dla historii literatury ukraińskiej opracowanie ukazało się w Lublinie.

Нещодавно в Любліні вийшла у світ надзвичайно важлива для історії української літератури книга про творчість київських неокласиків під назвою «Прагнення Європи».

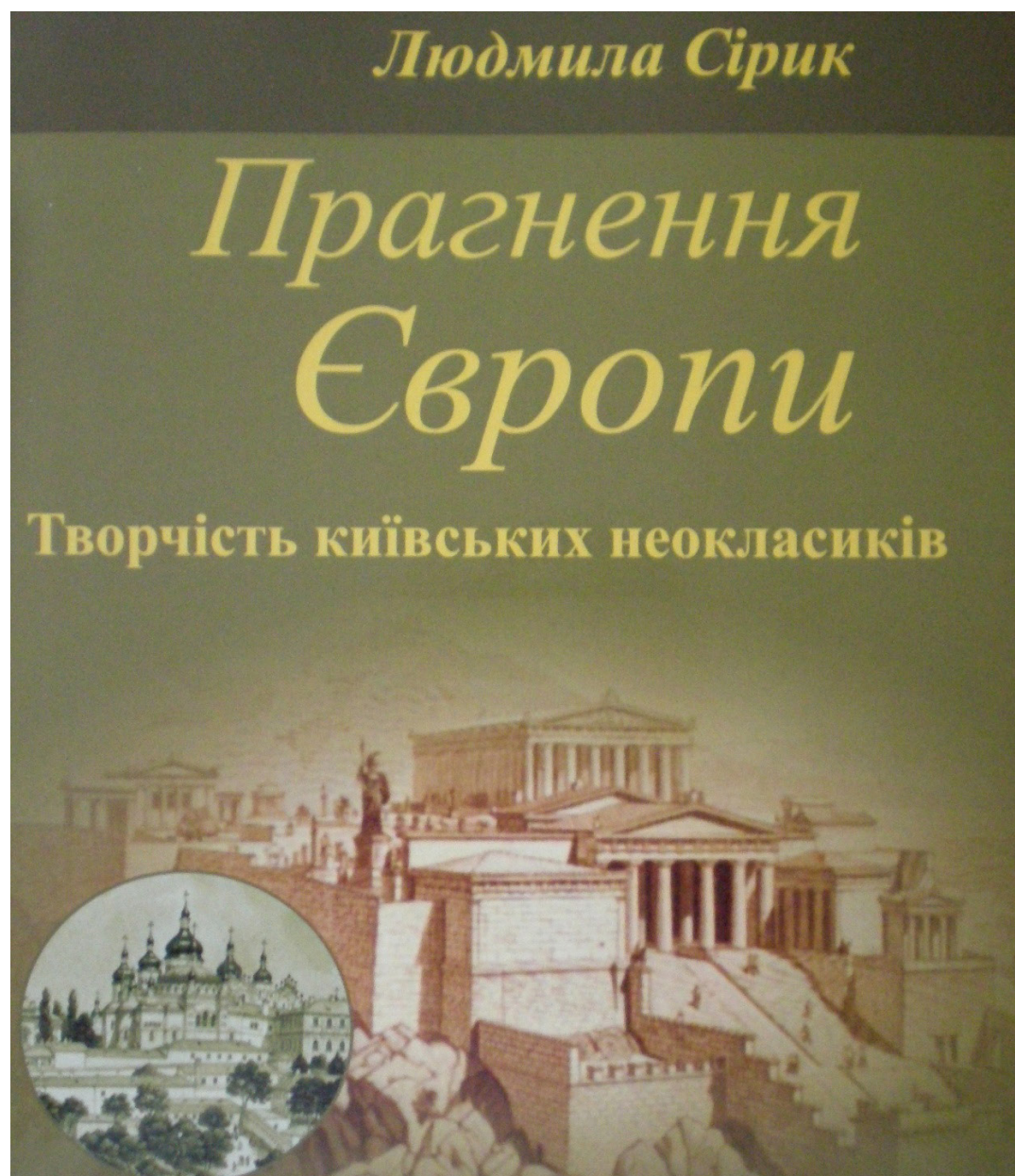
Autorką monografii «Pragnienie Europy. Twórczość neoklasyków kijowskich», opublikowanej w wydawnictwie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS), jest znana w Polsce badaczka twórczości Józefa Łobodowskiego i profesor UMCS Ludmiła Siryk.

Pojawienie się opracowania poprzedziła wieloletnia tytaniczna poszukiawcza i analityczna praca autorki. Struktura i treść rozdziałów świadczą o zasadniczości i dogłębności badań, ponieważ obejmują one naukowo-teoretyczne, historyczno-literackie i przekładowe aspekty dziedzictwa ukraińskich neoklasyków. Ponadto sama twórczość neoklasyków jest zjawiskiem głęboko intelektualnym i różnorodnym, więc nie każdy naukowiec podejmie się dokonania jego analizy.

Jest to pierwsza nie tylko w Polsce, ale także na Ukrainie praca, która oferuje holistyczne podejście do twórczości piątki ukraińskich artystów w kontekście historyczno-kulturowym oraz w świetle ich europejskich intencji. Koncepcja dorobku Maksyma Rylskiego, Mychajła Draj-Chmary, Pawła Fytypowycza, Mykoły Zerowa i Jurija Klena prezentowana przez autorkę, okazała się niezwykle aktualna, ponieważ pojęcie europejskości ukraińskich tradycji kulturowych i europejskich aspiracji narodu ukraińskiego, dziś w świetle wydarzeń z ostatnich dwóch lat, ma także ważne społeczno-polityczne znaczenie.

Książka jest przeznaczona przede wszystkim dla naukowców, lingwistów, nauczycieli, studentów. W pierwszej części autorka analizuje fenomen ukraińskiego neoklasycyzmu w kontekście zjawisk historii kultury światowej i ukraińskiej. Druga część jest poświęcona naukowym i krytycznym pracom twórców, realizujących przede wszystkim ich podstawowe zasady estetyczne i kulturalne, a także odkrywających ich twórcze intencje. W rozdziale trzecim omówiona została poetycka twórczość neoklasyków kijowskich, ich artystyczna wizja świata. Zostały także przedstawione kluczowe momenty ich twórczości, jej aksjologiczny sens, symbolika i wizje mitologiczne. Czwartym rozdziałem książki ukazują bogactwo i różnorodność relacji międzykulturowych neoklasyków ukraińskich, które realizują się w twórczości translatorskiej, krytycznych i przekładowych poszukiwaniach.

Mimo iż monografia Ludmiły Siryk «Pragnienie Europy. Twórczość neoklasyków kijowskich» oferuje dogłębne profesjonalne filologiczne



rozumienie dziedzictwa neoklasyków ukraińskich, może ona być interesująca dla każdego, kto lubi poważną intelektualną literaturę i szanuje twórczość ukraińską. Praca zasługuje na przetłumaczenie na inne języki (w tym na polski dla polskojęzycznych czytelników) i ponowne wydrukowanie na Ukrainie.

Switłana KRAWCZENKO

Авторка монографії «Прагнення Європи. Творчість київських неокласиків», що була надрукована у видавництві Університету Марії Кюрі-Скłodовської (УМКС), – відома в Польщі дослідниця творчості Юзефа Лободовського та професор УМКС Людмила Сірик.

Появі розвідки передувала багатолітня титанічна пошукова та аналітична праця автор-

ки. Структура та вміст розділів говорять про ґрунтовність і глибину дослідження, оскільки воно охоплює науково-теоретичний, історико-літературний та перекладознавчий аспекти доробку українських неокласиків. Крім того, сама творчість неокласиків – явище інтелектуально глибоке й багатогранне, тому далеко не кожен науковець візьметься за її аналіз.

Практично це перша не лише в Польщі, а й в Україні праця, яка пропонує цілісний погляд на творчість п'ятірного грона українських митців в історико-культурному контексті та крізь призму їхніх європейських інтенцій. Концепція доробку Максима Рильського, Михайла Драй-Хмари, Павла Филиповича, Миколи Зерова та Юрія Клена, представлена авторкою, виявилася неймовірно актуальною, оскільки поняття європейськості української культурної традиції та прагнення Європи української нації сьогодні у світлі подій останніх двох років набули ще й важливого суспільно-політичного значення.

Зрозуміло, що монографія розрахована передусім на науковців, філологів, учителів, студентів. У першому з розділів авторка розглядає феномен українського неокласицизму в контексті явищ історії світової та української культур. У другому розділі розглядаються наукові та критичні праці неокласиків, у яких втілювалися насамперед базові естетичні та культурологічні принципи митців літературної групи, їхні мислительські інтенції. Третій розділ цілком присвячений поетичній творчості київських неокласиків, їхньому художньому світові, зокрема ключовим образам та їхньому аксіологічному сенсу, символіці та міфологіям. Четвертий розділ книги показує багатство й багатогранність міжкультурних зв'язків українських неокласиків, які реалізувалися в перекладацькій творчості та у критичних і перекладознавчих розвідках.

Попри те, що монографія Людмили Сірик «Прагнення Європи. Творчість київських неокласиків» пропонує глибоко філологічне фахове осмислення доробку українських неокласиків, вона може бути цікавою для усіх, хто любить інтелектуально глибоку літературу та шанує українське слово. Праця заслуговує на те, щоб її було перекладено іншими мовами (зокрема й польською для польськомовної читачкої аудиторії) та перевидано в Україні.

Світлана КРАВЧЕНКО

Ocaleni od zapomnienia: Stefan Smoliński

Повернуті із забуття: Стефан Смолінський

Kontynuując serię biograficznych szkiców o Polakach, którzy w 1939 roku trafili do niewoli sowieckiej, przedstawiamy naszym czytelnikom historię Stefana Smolińskiego.

У продовження циклу біографічних нарисів про поляків, які в 1939 р. потрапили до радянського полону, пропонуємо читачам історію Стефана Смолінського.

Stefan Smoliński urodził się w 1896 r. w Warszawie. Ukończył tam czteroletnią szkołę podstawową. Przez jakiś czas ojciec chłopca pracował jako robotnik garbarni w Radomiu. Żadnej innej informacji na temat rodziny Stefana nie udało się odnaleźć.

W 1915 r. przez trzy miesiące był na służbie w armii carskiej w stopniu szeregowego, a w kwietniu 1917 r. dołączył do Żandarmerii Polowej, gdzie w randze starszego podoficera służył do 1921 roku. W celu podwyższenia kwalifikacji przeszedł pięciomiesięczne szkolenie żandarmerii w Radomiu. Jak sam powiedział, w czasie wojny polsko-sowieckiej zajmował się ściganiem dezertersów i walką z bandytyzmem. Po zwolnieniu z wojska mężczyzna wstąpił na służbę do polskiej policji i pracował na posterunku w Brześciu. Stamtąd został skierowany do komisariatu policji w Łunińcu, gdzie awansował na inspektora komend policyjnych. Przed 1924 r. zmienił dwa posterunki policji, pracował we wsi Bielska Wola i na stacji Rafałówka (obecnie rejon włodzimierzski w obwodzie rówieńskim). Z ostatniego został zwolniony za nadużycie obowiązków służbowych. Wina polegała na pobiciu gumowymi pałkami rolnika podejrzanego o kradzież pasa z młyna.

W 1924 r. Stefan Smoliński rozpoczął służbę w stopniu plutonowego w 44 Pułku Piechoty, który stacjonował w Równem. Wtedy, razem z żoną Antoniną (córka Jana, ur. ok. 1896 r.), zamieszkał w tym mieście przy ulicy 1 Maja 39. Stamtąd został skierowany na miesięczne kursy podoficerów. Po zdobyciu stopnia wojskowego, przystąpił do wykonania obowiązków podoficera części gospodarczej. W 1938 r. został przeniesiony do biura szpitala przy 45 Pułku Piechoty.

Po wybuchu wojny niemiecko-polskiej Stefan Smoliński poszedł na front i dołączył do załogi ochrony sztabu, który stacjonował w mieście Solec Kujawski. Według niego, pod naporem wojsk niemieckich sztab musiał wycofać się i w Hrubieszowie trafił do sowieckiej niewoli. Po rozbrojeniu, Stefana Smolińskiego wraz z innymi żołnierzami uwięziono w obozie dla jeńców wojennych w Szepetówce.

W raporcie zastępcy Ludowego Komisarza Obrony ZSRR Hryhorija Kułyka z 21 września 1939 r. zaznaczono: «...Do niewoli trafiło wielu oficerów i szeregowców, jednak większość więźniów wypuszczono do domu. Okazało się, że w ogóle nie byliśmy gotowi do takiej dużej ilości więźniów. Wybrano głównie oficerów. Wśród więźniów prowadzono agitację polityczną...». Biorąc pod uwagę tę krytyczną sytuację dowództwo Armii Czerwonej podjęło decyzję o wypuszczeniu z niewoli Ukraińców i Białorusinów. Razem z nimi zwolniono także część Polaków zamieszkujących tereny, na których obecnie znajdują się zachodnie obwody Ukrainy. Wśród tych ostatnich był także Stefan Smoliński. Został zwolniony 18 października 1939 r.

Wojna rozdzieliła rodzinę Smolińskich: w Równem została tylko Antonina Smolińska, Stefan trafił na front, natomiast ich 16-letnia córka Jadwiga, która podczas wakacji odwiedzała ciotkę mieszkającą pod Warszawą, znalazła się w niemieckiej strefie okupacyjnej. Los jednak chciał, że na pewien czas rodzinie udało się zjednoczyć: do Równego wrócili i Stefan, i Jadwiga, która w grudniu 1939 r. nielegalnie przekroczyła niemiecko-sowiecką granicę. Straciwszy mieszkanie, zostali zmuszeni przenieść się do rodziców Antoniny – Marceliny (córka Piotra, ur. ok. 1866 r.) i Jana (syn Franciszka, ur. ok. 1867 r.) Jankiewiczów, którzy mieszkali w kolonii Poroda blisko Włodzimierza.

Sytuacja gospodarcza, w której znalazła się większość wojskowych, zmusiła rodzinę Smolińskich do sprzedaży swojego majątku w celu uzyskania nawet minimalnych środków utrzymania. Aby uniknąć prześladowań ze strony władz sowieckich, 1 maja 1940 r. Smolińscy złożyli do komisji niemiecko-sowieckiej, działającej we Włodzimierzu



Wołyńskim, dokumenty z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Niemiec. Oczekując na odpowiedź, rodzina zakwaterowała się w mieszkaniu Ostrowskich przy ulicy Ciasnej 9, gdzie mieszkała do 17 maja. Powodem otrzymania zezwolenia był list od znajomego Jadwigi, jej rzekomego narzeczonego, który mieszkał w Warszawie. Jednak do Niemiec wyjechały tylko córka i żona. Sam Stefan Smoliński, oczekując na zezwolenie, wielokrotnie słyszał, że mężczyźni, którzy przyjeżdżają do Generalnego Gubernatorstwa z USSR, zmuszają do prac na rzecz obronności, a żołnierze Wojska Polskiego trafiają do niewoli. Po otrzymaniu listu od żony, która potwierdziła pogłoski, mężczyzna postanowił przejść przez granicę nielegalnie. Ponieważ za przekroczenie granicy trzeba było zapłacić, Stefan Smoliński ponownie przyjechał do Równego, żeby sprzedać tu niektóre swoje rzeczy, przechowywane w mieszkaniu jednego ze znajomych. 27 czerwca 1940 r. został aresztowany przez NKWD. Jego aresztowanie nastąpiło wskutek donosu żony sowieckiego wojskowego – Aleksandry Zwieriewej. Ta rodzina «wyzwoliciele» otrzymała od władz radzieckich mieszkanie Smolińskich, a na początku, zanim ci wyjechali, nawet mieszkała razem z nimi.

W lecie 1940 r. Jankiewiczowie otrzymali list od córki. Niepokoiła się losom męża, który nie przyjechał do nich do Warszawy. Pogubiona matka, która już wiedziała o areszcie swojego zięcia, nie odważyła się powiedzieć córce prawdy – razem z mężem byli świadkami w sprawie Stefana Smolińskiego.

Kluczową rolę w oskarżeniu Stefana Smolińskiego odegrała nie jego długa służba w Wojsku Polskim, i nie zamiar nielegalnego przekroczenia sowiecko-niemieckiej granicy, a «walka z ruchem rewolucyjnym», która według więźnia, miała miejsce w latach 1918–1919, kiedy brał udział w tłumieniu buntów, aresztowaniach, rewizjach i przesłuchaniach uczestników zamieszek w Radomiu. W ten sposób władze sowieckie oskarżały więźniów o tak zwane przestępstwa, popełnione w innym państwie ponad dwadzieścia lat temu.

Specjalne Posiedzenie przy NKWD 12 maja 1941 r. skazało Stefana Smolińskiego na osiem lat poprawczych obozów pracy za «aktywną walkę z ruchem rewolucyjnym». Karę odbywał w «Siewwostlagu» (Północno-Wschodnie Poprawcze Obozy Pracy). Według postanowienia prokuratury obwodu rówieńskiego sprawa Stefana Smolińskiego, syna Grzegorza podlega pod artykuł 1 rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR od 16 stycznia 1989 r. «O dodatkowych działaniach w celu przywrócenia sprawiedliwości dla ofiar represji, które miały miejsce w okresie 1930–1940 i na początku lat 1950-tych».

Tetiana SAMSONIUK

Stefan Smoliński narodził się 1896 r. u Warszawy. Tam він здобув чотирикласну початкову освіту. Якийсь час батько хлопця працював робітником шкіряного цеху в місті Радомі. Жодної іншої інформації про родину Стефана віднайти не вдалося.

1915 р. він три місяці перебував на службі в царській армії у званні рядового, а у квітні 1917 р. вступив на службу в польову жандармерію, де в званні старшого унтерофіцера прослужив до 1921 р. Для підвищення кваліфікації військовик закінчив п'ятимісячні курси жандармів у Радомі. Як він сам зауважив, у період радянсько-польської війни займався переслідуванням дезертирів та боротьбою з бандитизмом. Після звільнення чоловік влаштувався на службу в польську поліцію та працював на постерунку в Бресті. Звідти його було направлено в Лунінецький комісаріат поліції, де він отримав посаду контролера поліційних дільниць. До 1924 р. змінив два поліційних відділки: працював у селі Більська Воля та на станції Рафалівка (нині Володимирецький район Рівненської області). З останнього його було звільнено за перевищення службових обов'язків. Провина полягала в побитті резинними кийками селянина, заплідженого в крадіжці млинарського ремня.

1924 р. Стефан Смолінський вступив на службу в 44-й полк піхоти, що дислокувався в Рівному, у званні молодшого сержанта. Тоді ж разом із дружиною Антоніною Янівною (прибл. 1896 р. народження) він оселився в цьому місті на вулиці 1-го Травня, 39. Звідти його направлено на місячні курси підфіцерів. Отримавши звання, військовослужбовець приступив до виконання обов'язків підфіцера господарської частини. 1938 р. його переведено до 45-го полку піхоти в канцелярію госпітально.

Після початку німецько-польської війни Стефан Смолінський відправився на фронт у команду з охорони штабу, що дислокувався в місті Солець-Куявський. За його словами, під натиском німецьких військ штаб був змушений відступати й у Грубешові його було захоплено в радянський полон. Після роззброєння разом з іншими вояками Стефан Смолінський перебував у шепетівському таборі військовополонених.

У доповіді заступника наркома оборони Григорія Кулика від 21 вересня 1939 р. зазначено: «... У полон захоплено дуже багато рядового й офіцерського складу, однак велика частина полонених розбіглася по домах. І взагалі до такої великої кількості полонених ми виявилися не готовими. Відбираються головним чином офіцери. Серед полонених ведеться політична робота...» Зважаючи на таку критичну ситуацію, командування Червоної Армії прийняло рішення про звільнення з полону українців та білорусів. Разом із ними на волю відпустили й частину поляків – жителів

територій, на яких нині знаходяться західні області України. У числі останніх виявився також Стефан Смолінський. Його звільнили 18 жовтня 1939 р.

Зазначимо, що війна розділила родину Смолінських: у Рівному залишилася лише Антоніна Смолінська, Стефан Смолінський потрапив на фронт, а в німецькій зоні окупації перебувала їхня 16-літня донька Ядвіга, яка на літніх вакаціях гостювала у своєї тітки, що мешкала під Варшавою. Та за примхою долі на певний час родині вдалося об'єднатися: в Рівне повернулися і Стефан Григорович, і Ядвіга, яка у грудні 1939 р. нелегальним шляхом перетнула німецько-радянський кордон. Позбувшись житла, вони були змушені переїхати до батьків Антоніни – Марцеліни Петрівни (прибл. 1866 р. народження) та Яна Францовича (прибл. 1867 р. народження) Янкевичів, що мешкали в колонії Порода неподалік Володимирця.

Економічна ситуація, в яку потрапила переважна більшість військовослужбовців, змусила родину Смолінських розпродавати свої речі, щоб отримати хоча б мінімальні засоби до існування. З метою уникнення переслідування радянськими органами влади, 1 травня 1940 р. вони подали в німецько-радянську комісію, що діяла у Володимир-Волинську, документи на візді до Німеччини. Очікуючи відповіді, родина поселилася у квартирі Островських на вулиці Тісній, 9, де мешкала до 17 травня. Аргументом на отримання дозволу став лист знайомого Ядвіги, буцімто її нареченого, який мешкав у Варшаві. Однак до Німеччини виїхали лише донька й дружина. Сам Стефан Смолінський, очікуючи дозволу, неодноразово чув, що чоловіків, котрі прибувають до Генерал-губернаторства з УРСР, примусово забирають на оборонні роботи, а військовослужбовці польської армії потрапляють у полон. Отримавши листа від дружини, яка підтверджувала ці чутки, чоловік вирішив іти через кордон нелегально. Оскільки за переправу через кордон потрібно було платити, Стефан Смолінський приїхав до Рівного знову, щоб продати там деякі свої пожитки, що зберігалися на квартирі одного з його знайомих. Проте 27 червня 1940 р. його арештували органи НКВС. Зауважимо, що його арешт відбувся за доносом дружини радянського військовослужбовця О. Зверевевої. Ця родина «визволителів» отримала від тимчасових органів радянської влади квартиру Смолінських і навіть на перших порах, доки ті не виїхали, мешкала разом із ними.

Влітку 1940 р. Янкевичі отримали листа від доньки, яка турбувалася про долю свого чоловіка, що так і не прибув до них у Варшаву. Спаничелена мати, що вже знала про арешт свого зятя, так і не наважилася повідомити доньці правду, оскільки разом із чоловіком проходила у справі Стефана Смолінського як свідок.

Зазначимо, що ключову роль у звинуваченні Стефана Смолінського відіграла не його багаторічна служба у Війську Польському й не наміри нелегально перетнути радянсько-німецький кордон, а «боротьба з революційним рухом», яка, за словами в'язня, мала місце в 1918–1919 рр., коли той брав участь у придушенні збройних повстань, арештах, обшуках та допитах учасників бунтів у Радомі. Таким чином радянська влада звинувачувала в'язнів за так звані злочини, здійснені в іншій державі понад двадцять років тому.

За «активну боротьбу проти революційного руху» Особлива Рада при НКВС 12 травня 1941 р. засудила Стефана Смолінського до восьми років виправно-трудова таборів. Термін покарання він відбував у «Севвостлазі». Заключенням прокуратури Рівненської області Стефан Григорович Смолінський потрапив під дію ст. 1 Указу Президії Верховної Ради СРСР від 16 січня 1989 р. «Про додаткові заходи по відновленню справедливості стосовно жертв репресій, що мали місце в період 1930–1940-х і на початку 1950-х рр.»

Тетяна САМОНІУК

Wspomnienia z Krzemieńca i o Krzemieńcu

Спогади з Кременця та про Кременець

Мешкам в Polsce, w Białymstoku, ale ponieważ pracowałam w Krzemieńcu jako nauczycielka języka polskiego w szkole sobotnio-niedzielnej w latach 1999-2004, otrzymałam zaproszenie na uroczystości jubileuszowe Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego. Od chwili jego powstania minęło 25 lat. Odżyły więc wspomnienia.

Szkoła rozpoczęła swoją działalność od samego początku istnienia Towarzystwa. W pierwszym roku – 1990 – prowadziła ją Jadwiga Gusławska, następnie Emilia Szulgan, a później ks. Czesław Szczerba. W 1993 roku zjawiła się pierwsza nauczycielka z Polski Iwona Trojanowska, która w Krzemieńcu znalazła męża i wyjechała z nim do Polski. Zanim ja podjęłam pracę, a był to rok szkolny 1999/2000, pracowali jeszcze krótko inne nauczycielki, których nazwisk nie znam.

Przyjechałam w listopadzie. Już wtedy było biało dookoła, a Krzemieniec wydał mi się cichą bajkową krainą leżącą wśród gór w głębokim jarze. Potem wcale nie było tak sielsko i anielsko. Zanim wiceprezes Towarzystwa Antoni Kamiński znalazł mi mieszkanie, przebywałam kilka dni na plebanii u ks. Tadeusza Mielezki. Może osoby, które to czytają, nie pamiętają już, że wtedy nie zawsze była woda w kranach, że wyłączano prąd w różnych godzinach i czasami na długo, że nie placono regularnie za pracę. Zaraz po przyjeździe musiałam «zameldować się» u pani Ireny Sandeckiej i odbyć rozmowę z tą zasłużoną działaczką na rzecz utrzymania polskości w Krzemieńcu.

Miejscem, które zwano szkołą, była stara plebania bez wody, gazu, ogrzewana piecami kaflowymi. Bardzo często paliłam w nich sama. Lepszą część plebanii zajmował Wydział Paszportowy, który wyprowadził się stamtąd dopiero kilka lat temu, zostawiając ją w opłakanym stanie. Szkoła do dzisiaj jest wyrzutem sumienia dla władz ukraińskich, które przez 25 lat nie znalazły krzemienieckim Polakom godnego miejsca. Wody nie ma nadal, piece zostały te same, budynek powoli rozpada się. Zaczynam wątpić, czy przy takim stosunku do mniejszości i ich praw zagwarantowanych w Konstytucji, władze uzyskają zamierzony efekt wychowawczy i wzbudzą szacunek i miłość do państwa ukraińskiego.

W szkole pracowałam codziennie oprócz śród. Na lekcje języka polskiego przychodziła prawie setka dzieci w różnym wieku, nawet więcej dzieci ukraińskich. Bardzo je lubiłam, a one mnie. Już w pierwszym roku mojego pobytu trzy uczennice zdobyły wyróżnienia w konkursie organizowanym przez Konsulat Generalny RP we Lwowie, a praca Niny Kamniewej o Papieżu-Polaku została uznana za najlepszą i wydrukowana w czasopiśmie dla Polonii za granicą – «Rota». Uczniowie z polskiej szkoły w Krzemieńcu byli niepokonani w konkursach recytatorskich. Doskonale pamiętam ich nazwiska: Wiktoria Zaliszczuk, Olga Ternowa, Nina Kamniewa, Andrzej Dedi, Marian Bordijczuk, Teresa Kamińska, Olga Derewińska, bracia Hoffmanowie.

Moi uczniowie trzykrotnie byli na wypoczynku wakacyjnym w Białymstoku. Dzieci mieszkali u polskich rodzin, poznawali język, zwyczaje i zyskiwały przyjaciół. Dwoje z nich skończyło studia magisterskie w Białymstoku. Jeden z moich uczniów – Taras Jakymczuk – jest w Hiszpanii, gdzie kończy doktorat z informatyki (w szkolnej bibliotece przeczytał wszystkie powieści Kornela Makuszyńskiego). W każdą niedzielę jeździłam z proboszczem z Krzemieńca do Szumsku. Tam 5 lat prowadziłam lekcje języka polskiego. Obserwowałam budowę kościoła w Szumsku i przyczyniłam się do założenia niewielkiej biblioteczki polskiej. Lekcje odbywały się tam w salce przy kościele i były to warunki o wiele lepsze niż w Krzemieńcu. Szumscy uczniowie też odnosili sukcesy w konkursach recytatorskich, grali w jasełkach, zdobywali wyróżnienia w Polsce.

Moje wspomnienia to nie tylko polska szkoła, ale i kilkuletnia praca w ukraińskich zakładach oświatowych: Liceum im. U. Samczuka (2 lata), Szkoła nr 2 (1 rok), Instytut Pedagogiczny im. T. Szewczenki (1 rok). Był czas, że nawet kilkakrotnie jeździłam swoim samochodem do Ostroga, gdzie w tamtejszej Akademii prowadziłam zajęcia z języka polskiego w klubie



poliglotów.

Wszędzie miałam dobry kontakt z młodzieżą, kolegami pedagogami i dyrektcją. Ukraińców postrzegałam jako przyzwoitych, otwartych ludzi niezależnie od ich statusu społecznego czy materialnego. Z rodziną Dąbrowskich, u której mieszkalam, przyjaźnię się do dzisiaj. Moją wielką przyjaciółką pozostała do dziś Jadwiga Gusławska – pierwsza prezeska Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej w Krzemieńcu oraz redaktor naczelna czasopisma «Wspólne Dziedzictwo», które razem wydawałyśmy przez 4 lata. Miesięcznik ten był rozprowadzany za darmo (pieniądze na jego wydawanie pochodziły z Polski) i cieszył się dużym wzięciem, ponieważ jego treści były bliskie sercu każdego krzemienieckiego Polaka. Pismo przestało wychodzić w 2004 roku.

Wspaniałym przedsięwzięciem TOKP był konkurs «Anioł Ognisty Wołynia». Uczestnicy recytowali poezję J. Słowackiego i któregoś ze współczesnych polskich poetów. Corocznie byłam członkiem jury konkursu i corocznie duże wrażenia wywierali na mnie młodzi recytatorzy, miejscowi, a także z innych miast Ukrainy: Dubna, Łucka, Kijowa, Lwowa, Równego, Złoczowa, a nawet dalekiego Kamieńca Podolskiego. W którymś roku byli nawet z Białorusi. Szkoda, że teraz z braku funduszy konkurs ograniczył się tylko do Krzemieńca.

Moi byli uczniowie są już dorośli. Większość ma swoje rodziny, dobrą opinię wśród znajomych i współpracowników, z wielką miłością wychowuje swoje dzieci. Myślę, że jakaś część ich osobistej godności, życzliwości do innych ludzi jest też moim udziałem. Chętnie przyjeżdżam do Krzemieńca i z przyjemnością spotykam się z ludźmi.

Moi starsi znajomi krzemieńczanie do dzisiaj wspominają nasze wspólne oglądanie w sali szkolnej polskich filmów, np. «Nad Niemnem», «Zemsta» czy «U Pana Boga za piecem». Swoim małym matizem przewiozłam przez granicę wiele pomocy naukowych, książek itd. Białostocczanie chętnie dzielili się tym, co mogło zainteresować i ubogacić skromne życie krzemienieckich Polaków. Wśród darów był nawet pożalany kielich mszalny, który do dzisiaj służy szumczanom.

Pięć lat to może niedużo w życiu człowieka, lecz pięć lat intensywnie przeżytych we współpracy z ludźmi, którym jesteś potrzebny, daje dużą satysfakcję.

Krzemieniec – miasto Słowackiego, Krzemieniec to także moje miasto.

Mirosława TOMCZAK

Я живу в Польщі, в Білостоці, але оскільки в 1999–2004 рр. працювала вчителькою польської мови в суботньо-недільній школі у Кременці, то отримала запрошення на ювілейні урочистості Товариства відродження польської культури імені Юліуша Словацького. З часу його створення минуло 25 років, тому ожили спогади.

Тричі мої учні були на літньому відпочинку в Білостоці. Діти жили в польських родин, пізнавали мову, звичаї та знаходили друзів. Двоє з них закінчили магістратуру в Білостоці. Один із моїх учнів, Тарас Якимчук, нині в Іспанії, де закінчує кандидатську в галузі комп'ютерних наук (у шкільній бібліотеці він прочитав всі романи Корнелія Макушинського). Щонеділі я їздила з настоятелем із Кременця до Шумська. Там протягом п'яти років проводила уроки польської мови. Я спостерігала за будівництвом костелу в Шумську та сприяла заснуванню невеликої польської бібліотеки. Уроки відбувалися в кімнаті при костелі, і умови там були набагато кращі, ніж у Кременці. Учні з Шумська також досягали успіхів у декламаторських конкурсах, грали у вертепі, здобували освіту в Польщі.

У моїх спогадах не тільки польська школа, а й кілька років роботи в українських навчальних закладах: у Кременецькому ліцеї імені Уласа Самчука (2 роки), школі № 2 (1 рік), Кременецькому обласному гуманітарно-педагогічному інституті імені Тараса Шевченка (1 рік). Був час, коли я навіть кілька разів їздила своїм автомобілем в Острогож, де в тамтешній академії проводила заняття з польської мови в клубі поліглотів.

Скрізь я легко контактувала з молоддю, колегами-педагогами та дирекцією. Українців я сприймала як порядних, відкритих людей, незалежно від їхнього соціального чи матеріального статусу. З родиною Домбровських, у котрих я жила, приятелькою до сьогоdnішнього дня. Так само моєю великою приятелькою дотепер є Ядвіга Гуславська – перша голова Товариства відродження польської культури в Кременці та головний редактор журналу «Wspólne Dziedzictwo», який ми разом видавали протягом чотирьох років. Цей щомісячний розповсюджувався безкоштовно (гроші на його видання виділяла Польща). Він був дуже популярним, оскільки його зміст був близьким для серця кожного кременецького поляка. Журнал перестав виходити у 2004 р.

Прекрасним заходом, організованим Товариством відродження польської культури, був конкурс «Вогнистий ангел Волині». Учасники декламували вірші Юліуша Словацького та одного з сучасних польських поетів. Щороку я була членом журі, і на мене справляли велике враження молоді декламатори, як місцеві, так і з інших міст України: Дубна, Луцька, Києва, Львова, Рівного, Золочева і навіть далекого Кам'янця-Подільського. Котрогось року були учасники навіть із Білорусі. Дуже шкода, що тепер через відсутність коштів конкурс обмежується лише Кременцем.

Мої колишні учні вже стали дорослими. Більшість із них мають свої власні сім'ї, добру репутацію серед друзів і колег, із великою любов'ю виховують власних дітей. Думаю, що якась частина їхньої особистої гідності, привітності у ставленні до інших людей – це також моя заслуга. Я охоче приїжджаю до Кременця та з радістю зустрічаюся з людьми.

Мої старші знайомі кременчани до сьогоdnі згадують наші спільні перегляди польських фільмів у шкільному класі, наприклад «Nad Niemnem», «Zemsta» чи «U Pana Boga za piecem». Своїм малим «матизом» я перевезла через кордон багато навчальних посібників, книжок і т. д. Білосточани охоче ділилися тим, що могло зацікавити та збагатити скромне життя кременецьких поляків. Серед подарунків була навіть позолочена літургійна чаша, яка до сьогоdnі служить шумчанам.

П'ять років, можливо, й не так багато в житті людини, але п'ять років інтенсивної співпраці з людьми, яким ти потрібен, дають велике задоволення.

Кременець – місто Словацького, Кременець – це також моє місто.

Мirosława TOMCZAK

«Ozernyj witer» w Łucku

17 lipca w Łucku na ulicy Kowelskiej otwarto kreatywny ośrodek «Ozernyj witer». Jego zadaniem jest sprzyjanie wszechstronnemu rozwojowi dzieci.

Otwarcie rozpoczęło się poświęceniem krzyża, który został postawiony przed budynkiem przy drodze. Wszystkie atrakcje i uroczystości zostały ulokowane na podwórku rodzinnego domu Pokalczuków. Ukraiński pisarz i psycholog społeczny Oleh Pokalczuk bezpłatnie wynajął budynek wolontariuszom, aby mogli w jakiś sposób wesprzeć osoby przebywające w strefie ATO oraz ich rodziny. Wolontariusze już zaplanowali zmiany, ale potrzebują pomocy, ponieważ chcą dobudować budynek i rekonstruować podwórkę. Na podwórku już zrobiono podział na strefy. Wyodrębniono teren dla dzieci, herbaciarnię, w której można spróbować różnych herbat ziołowych oraz scenę.

Wszystkich gości częstowano słodyczami i dobrą herbatą. Każdy znalazł dla siebie ciekawe zajęcia m.in. wyroby wiklinowe i z gliny, słuchanie przyjemnej muzyki i zwykły wypoczynek. Dzieci były zabawiane przez wesołych klaunów. Następnie zorganizowano skromny koncert.

Wspomnieniami o rodzinie Pokalczuków podzieliła się sąsiadka Lidia Parchomiwna oraz pisarz Wołodimir Łys. Wolontariusze Maria Domańska i Segij Ryżkow opowiedzieli o pomysłach na przestrzeń kreatywną. Siedzibę będzie miał tu bezpłatny ośrodek dla dzieci osób przesiedlonych oraz tych, których rodzice są teraz w strefie ATO. Dzieci będą uczyły się języków obcych, poznawały tradycyjną sztukę ludową, uczyły się podstaw turystyki. Wolontariusze proszą wszystkich, kto może pomóc, o wsparcie działalności ośrodka.

Iryna MELNYK
Zdjęcia: <https://www.facebook.com/ozernyyviter>



«Озерний вітер» у Луцьку

17 липня в Луцьку на вулиці Ковельській відкрили креативний центр «Озерний вітер». Його завдання – сприяти багатосторонньому розвитку дітей.

Захід розпочали з освячення хреста, який звели перед будинком при дорозі. Всі розваги й урочистості відбулися на подвір'ї родинного будинку Покальчуків. Український письменник та соціальний психолог Олег Покальчук віддав будинок у безоплатну оренду волонтерам, щоб вони могли хоч чимось допомогти тим людям, що зараз перебувають в АТО, та їхнім родинам. Волонтери уже запланували зміни, але їм потрібна допомога, оскільки вони хочуть добудувати будинок та реконструювати подвір'я. У подвір'ї вже зробили зонування. Тут виділили територію для дітей, чаївню, де можна скуштувати різні трав'яні чаї, та сцену.

До початку офіційної частини всіх пригощали солодощами та смачним чаєм. Для всіх присутніх знайшлося заняття – вони плели з лози, ліпили з глини, слухали приємну музику та просто відпочивали. Дітей розважали веселі клоуни. Пізніше влаштували невеликий концерт.

Спогадами про сім'ю Покальчуків із присутніми поділилися старенька сусідка Лідія Пархомівна та письменник Володимир Лис. Волонтери Марія Доманська та Сергій Рижков розповіли про ідеї креативного простору. Це буде навчальний центр для дітей переселенців та тих, чії батьки зараз в АТО. Все навчання проводитимуть безкоштовно. Тут вивчатимуть іноземні мови, займатимуться з народними майстрами, інструкторами з туризму. Волонтери просять усіх, хто може допомогти, долучитися до діяльності креативного центру.

Iryna MELNYK
Фото: <https://www.facebook.com/ozernyyviter>

«Uniwersytet Miasta»

Łuck w dziwny sposób łączy w sobie dwie przeciwstawne cechy: spowolnione tempo życia i dynamiczne metamorfozy. Z jednej strony nie widzimy na co dzień nagłych zmian, a z innej – w różnych dzielnicach miasta pojawiają się nowe osiedla mieszkaniowe, czasami zacierające ślady po obiektach, które przypominały o przeszłości Łucka, jak, na przykład, stało się z cegielnią Gliklicha «Łuczanie».

Możemy być biernymi świadkami tych przemian, a możemy zostać ich twórcami. Ci, którzy wybierają drugą opcję, spotkali się na hackathonie «Uniwersytet Miasta», który odbył się w Łucku w dniach 17-18 lipca. 15 ciekawych wykładów, 3 wystawy, 2 nowe obiekty street-artu, 8 propozycji projektowych – tak wyglądają statystyki tego wydarzenia.

W ciągu dwóch dni sześć zespołów przygotowywało się do przedstawienia projektów w zakresie rozwoju miasta. Każdy samodzielnie wybierał ciekawą tematykę lub branżę i przygotowywał prototyp realizacji projektu. Na zakończenie hackathonu uczestnicy przedstawili pomysł na produkcję śmietników ekologicznych, zaproponowali stworzenie internetowej platformy ekologicznej, przypomnieli o przeładowaniu przestrzeni miejskiej śmieciami wizualnymi, pokazali kilka sferycznych zdjęć miasta, opracowali propozycje dla wizualnej identyfikacji łuckiego zoo, przedstawili pomysł na stworzenie galerii sztuki ulicznej na murach budynków.

Przygotowanie projektów zostało poprzedzone szeregiem prezentacji. Swoją działalność przedstawili różni działacze społeczni, urbaniści, artyści i specjaliści w zakresie architektury, kultury, IT. Poza doświadczeniem mieszkańców Łucka, goście art-hackathonu mogli poznać projekty realizowane w innych miastach Ukrainy i sąsiedniej Polski. Ewelina Jurasz z Rzeszowa prezentowała najciekawsze inicjatywy łączące kulturę i przestrzeń publiczną miasta. Jegor Turczeniuk opowiedział o działalności ruchu «Samosad», który rozwinął się z Kijowa

na Podole i złączył aktywnych mieszkańców tego regionu. Wołodimir Porickij ze Lwowa podzielił się doświadczeniem grupy «109», która nie tylko uniemożliwiła budownictwo centrum handlowego na Sychowie (dzielnica Lwowa) bez negocjacji z lokalną społecznością, ale także stworzyła w miejscu planowanej budowy współczesny integracyjny skwer. Witalij Talko, założyciel formacji żytomierskiej «TBDSZCZ», na podstawie własnego doświadczenia wyjaśnił, jak sztuka uliczna pomaga w polepszeniu warunków życia i opowiedział o inicjatywach Żytomierza w zakresie rozwoju sztuki ulicznej. Jego wystąpienie uzupełnił malarz z Odessy Maksym TicTac, który w większości pracuje nad czcionkami w technice pt. «izometria». Obaj artyści pracowali nad własnymi dziełami w Łucku: Graffiti Maksyma można będzie zobaczyć na ścianie budynku pod adresem ul. Kryłowa 4, a geometryczny «las» Witalija zdobi teraz arkę przy ul. Wynnyczenki.

Organizatorzy art-hackathonu «Uniwersytet Miasta» przekonują, że spotkania aktywistów w zakresie urbanistyki, kultury i IT będą organizowane teraz w Łucku częściej, ponieważ pierwsze próby pokazały, że młodzież jest gotowa tracić czas nawet w upalne letnie dni na ważne dla naszego miasta sprawy.

Natomiast uczestnikom tego hackathonu organizatorzy proponują wsparcie w przygotowaniu wniosków do udziału w konkursie projektów, który odbywa się w ramach Programu wsparcia inicjatyw mieszkańców Łucka, realizowanego przez Radę Miasta Łuck.

Olena SEMENIUK

«Університет міста»

Луцьк дивовижним чином поєднує в собі дві риси: сповільнений темп життя та динамічні перетворення. З одного боку ми не бачимо різних змін на щодень, а з іншого – в різних куточках з'являються нові житлові масиви, інколи стираючи з обличчя міста об'єкти, що нагадують про його минуле, як, наприклад, нещодавно сталося із цегельнею Глікліхів «Лучанин».

Ми можемо бути свідками цих перетворень, а можемо стати їхніми творцями. Ті, хто обирає другий варіант, зустрілися на арт-хакатоні «Університет міста», що відбувся в Луцьку 17-18 липня. 15 цікавих лекцій, 3 виставки, 2 нових стріт-арт об'єкти, 8 проектних пропозицій – таким був цей захід у цифрах.

Протягом двох днів шість команд готувалися до захисту проектів із розвитку міста. Кожен обирав цікаву для себе тематику чи галузь та виготовляв прототип реалізації проекту. Так, на завершення хакатону учасники презентували ідею виготовлення екологічних смітників, запропонували створення екологічного сайту, нагадали про забруднення міського простору візуальним сміттям, продемонстрували кілька 3D панорам, опрацювали пропозиції для візуальної ідентифікації зоокуточка, висунули ідею створення галереї вуличного мистецтва просто неба.

Підготовці проектів передували цілий ряд презентацій. Свою діяльність представляли громадські діячі, urbaniści, митці та спеціалісти у сферах містобудування, культури, IT. Окрім досвіду лучан, гості арт-хакатону могли ознайомитися з успішними проектами, які реалізовували в інших містах України та сусідньої Польщі. Так, гостя з польського міста Жешув Евеліна Юраш презентувала найцікавіші ініціативи свого міста та Любліна, що поєднали культуру та міський простір. Єгор Турченко розповів про діяльність руху «Самосад», що розвинувся у Києві на Подолі та об'єднав небайдужих жителів цього району. Володимир Поріцький зі Львова поділив-

ся досвідом ініціативної групи «109», яка не лише не допустила будівництва торгового центру на Сихові без погодження із громадою, але й створила на місці запланованого будівництва сучасний та інтерактивний сквер. Віталій Талько, засновник житомирської формації «ТБДШЦ!», на прикладі власного досвіду пояснив, як вуличне мистецтво покращує благоустрій, та розказав про ініціативи Житомира в розвитку стріт-арту. Його розповідь доповнив художник із Одеси Максим ТікТак, який створює здебільшого шрифти в техніці під назвою «ізометрія». Обидва стріт-артисти працювали над власними роботами в Луцьку. Графіті Максима можна побачити на стіні будинку за адресою вулиця Крилова, 4, а геометричний «ліс» Віталія прикрашає тепер арку на вулиці Винниченка.

Організатори арт-хакатону «Університет міста» переконують, що зустрічі активістів у сфері урбаністики, культури та IT відбуватимуться в Луцьку тепер регулярно, адже перші спроби показали, що молодь готова витрачати власний час у спекотні вихідні дні на важливі для нашого міста справи.

Натомість учасникам цього хакатону організатори пропонують сприяння в підготовці заявок до участі в конкурсі проектів, що відбувається в рамках Програми підтримки ініціатив жителів Луцька, яку зараз втілює Луцька міська рада.

Olena SEMENIUK

Jak jedna rodzina

Як одна сім'я

Już po raz siódmy w Centrum Integracji Zamłynie odbyła się Letnia Szkoła Języka Polskiego. Uczestniczyło w niej 40 dzieci.

Уже всьоме в Інтеграційному центрі «Замлиння» пройшла Літня школа польської мови. У ній взяли участь 40 дітей.

Заняття з języka polskiego prowadzili nauczyciele z Polski, natomiast zajęcia z malarstwa instruktorki z Łucka. Opiekunami dzieci był ksiądz kleryk oraz dwie studentki z Łucka i z Kowla.

Uczniowie pogłębiali wiedzę z języka polskiego: analizowali teksty literackie, robili testy na trzech poziomach B1, B2 i C2, pisali podania, próbowali swych sił w pisaniu wiersza, opowiadania. Na koniec każdy z nich miał napisać o swoich wrażeniach z pobytu w Zamłynie.

Na zajęciach malarskich uczestnicy szkoły wykonali chustę według własnej wizji, malowali rysunek na szkle. Było też malowanie twarzy, rąk i nóg. Następnie każdy wykonał lalkę motankę. Na koniec zajęć artystycznych wszyscy malowali swój portret na drewnie. Z niego można było wyczytać wiele wiadomości o sobie.

W ostatnim dniu odwiedziła uczniów p. Konsul Dorota Dmuchowska. Obejrzała występ uczniów, którzy zaśpiewali i przedstawili różne scenki. Recytowali też utwory poetów polskich oraz własne wiersze o Zamłynie.

Ostatnim punktem projektu była wycieczka do Polski. Jej uczestnicy poznali zabytki Lublina, wzięli udział w festiwalu «Inne Brzmienia» (tańcząc i śpiewając z wykonawcami) oraz wyjeżdżając drugiego dnia do Kozłówki, gdzie obejrzeli rezydencję Zamojskich.

Oto wyjątki z prac uczniów:

Alina: «Wszyscy nasi instruktorzy, nauczyciele i opiekunowie przywitani nas z uśmiechem».

Ania: «Teraz pamiętam każdą chwilę spędzoną tutaj. Nasze gry sportowe, odpoczynek nad jeziorem, poranne gimnastyki, przyjaciół».

Aleksandra: «Każdego dnia nauczyliśmy się czegoś nowego. Była dyscyplina, mądrzy nauczyciele. Bardzo podobały mi się tutejsze zwierzęta, a zwłaszcza wielki czarny koń. Uważam, że bardzo poszczęściło mi się, że mogłam tu przebywać».

Ira: «Dla mnie najcenniejsze były nowe znajomości».

Julia: «Wszyscy nasi nauczyciele byli profesjonalistami...»

Weronika: «Jestem Polką, dlatego też czuję głęboką więź z Polską, krajem moich dziadków».

Jana: «Po latach będę pamiętać naszą podróż nad jezioro, grę na gitarze, śmiech księdza, nasze poranki, wieczorne rozmowy».

Jurij: «Dziękuję wszystkim za to, że tak umiejętnie połączyli wypoczynek z nauką».

Daryna: «Uważam, że dobry start to szansa na wygraną. Na koniec pobytu odczuwam taki niedosyt. Chcę jeszcze i jeszcze. Fajnie, że dałam się namówić na ten wyjazd. Nie żałuję ani chwili. I za wszystko wszystkim DZIĘKUJĘ!»

Wiesław Pisarski,
nauczyciel delegowany do pracy dydaktycznej
za granicę przez Ośrodek Rozwoju Polskiej
Edukacji za Granicą



Zajęcia z języka polskiego weli wci-
teli z Polśi, a zajęcia z malarstwa –
instruktorki z Łucka. Dітьми опікува-
лися ксьондз та дві студентки з Луцька
та Ковеля.

Учні поглиблювали знання з поль-
ської мови – аналізували літературні
тексти, проходили тести на трьох рів-
нях (B1, B2 i C2), писали заяви, пробува-
ли власні сили в написанні вірша, опо-
відання. Наприкінці кожен повинен
був написати твір про свої враження
від перебування в Замлинні.

На заняттях із живопису учасники
школи виконували завдання відпо-
відно до власного бачення, малювали
також на склі, зображували обличчя,
руки й ноги. Згодом кожен виготовив
ляльку-мотанку. Наприкінці художніх
занять усі виконували власний пор-
трет на дереві. З нього можна було ба-
гато довідатися про кожного учасника.

В останній день школи учнів відвіда-
ла консул Дорота Дмухowska. Вона пе-
реглянула виступи учнів, котрі співали
та представляли різні сценки, декламу-
вали твори польських poetів та власні
вірші про Замлиння.

Останнім пунктом проекту стала
подорож до Польщі. Її учасники озна-
йомилися з пам'ятками Любліна, взяли
участь у фестивалі «Інше звучання», де
танцювали та співали разом із іншими
виконавцями. Наступного дня відвіда-
ли Козлувку, де побували в резиденції
Замойських.

Ось уривки з робіт учнів:

Аліна: «Усі наші інструктори, вчителі
та опікуни зустріли нас з уśmieшками».

Анна: «Зараз пам'ятаю кожну хвили-
ну, проведenu тут. Наші спортивні ігри,
відпочинок біля озера, ранкову гімна-
стику, друзів».

Олександра: «Кожного дня ми піз-
навали щось нове. Була дисципліна,
мудрі вчителі. Мені дуже подобалися
тутешні звірята, особливо великий
чорний кінь. Вважаю, що мені дуже по-
щастило, що я могла тут бути».

Ірина: «Для мене найціннішими
були нові знайомства».

Юлія: «Усі наші вчителі були профе-
сіоналами...»

Вероніка: «Я полька, тому відчуваю
глибокий зв'язок із Польщею, країною
моїх дідухів та бабусь».

Яна: «Упродовж багатьох років буду
пам'ятати нашу подорож до озера, гру
на гітарі, сміх ксьондза, наші ранки, ве-
чірні розмови».

Юрій: «Дякуємо всім за те, що так
вміло поєднали відпочинок із навчан-
ням».

Дарина: «Я вважаю, що добрий
старт – це шанс на перемогу. На кі-
нець перебування у школі, відчуваю,
що було замало часу. Хочу бути тут ще
і ще. Добре, що погодилася прийти сюди.
Не жалкую ані хвилини. І за все
всім ДЯКУЮ!»

Веслав ПІСАРСЬКИЙ,
учитель польської мови, скерований в Україну
Осередком розвитку польської
освіти за кордоном

Informacja
wołyńska
Волинська
інформація

30,7 млн грн військово-
го збору протягом шести
місяців 2015 р. надійшло
до бюджету від платників
Луцька та Луцького райо-
ну.

30,7 mln hrywien podatku
wojskowego wpłacono do
budżetu przez mieszkańców
Łucka i rejonu łuckiego w
ciągu pierwszych sześciu
miesięcy 2015 r.

70 tys. грн із міського бю-
джету витратили на заку-
півлю планшетів для депу-
татів Луцької міської ради
та членів виконавчого
комітету. Місцеві обранці
пояснюють це бажанням
зеконотити на друці доку-
ментації.

70 tys. hrywien wydanych z
budżetu miasta kosztowały
tablety dla radnych Łuckiej
rady miejskiej i członków
komitetu wykonawczego.
Miejscowi deputowani
mówią, że to pozwoli to
zmniejszyć koszty, bo nie
będą musieli drukować
wszystkich dokumentów.

95 млн грн становить борг
волинян за спожитий при-
родний газ. Це на 76 %
більше за такий же період
минулого року. 2 тис. спо-
живачів від'єднали від га-
зопостачання.

95 mln hrywien wynosi
zadłużenie mieszkańców
obwodu wołyńskiego
za wykorzystanie gazu
ziemnego. Jest to na 76 proc.
więcej niż w tym samym
okresie zeszłego roku. 2 tys.
dłużników odcięto dostawy
gazu.

У Луцьку розвалили ста-
ровинний цегельний за-
вод, споруджений понад
100 років тому. Він не був
внесений до переліку
пам'яток, як наслідок –
його розібрали на цеглу.

W Łucku zniszczono
zabytkową, ponad stuletnią,
cegielnię. Nie była wpisana
na listę zabytków, więc ją
rozebrano.

Луцька міська рада та
Товариство Четвертого
Червня (Польща) підпи-
сали угоду про співпрацю
в рамках реалізації про-
екту «Нове зерно». Він
передбачає проходження
стажування в польських
органах самоврядування
осіб до 35 років, які мають
значні досягнення в робо-
ті.

Łucka Rada Miejska i
Stowarzyszenie 4 Czerwca
w ramach projektu «Nowe
Ziarno» podpisały umowę o
współpracy. Przewiduje ona
odbycie staży w polskich
samorządach przez osoby
do 35 roku życia, posiadające
znaczne osiągnięcia w pracy.

Informacja o nowych terminach rejestracji

Kolejne terminy rejestracji na wizytę w sprawie Karty Polaka w e-konsulacie na wrzesień udostępnione zostaną 6 sierpnia.

www.luck.msz.gov.pl



**Товариство польської культури на Волині
імені Еви Фелінської оголошує набір учнів
до суботньо-недільної школи на 2015–2016 н. р.
для вивчення польської мови.**

Запрошуємо дітей 1999–2005 р. н., а також дорослих.
Початок занять – 1 жовтня 2015 р.
Запис до школи розпочнеться 1 вересня 2015 р.
із 12.00 до 15.00 год.
Зацікавлених просимо телефонувати за тел.: 72 54 99
(із понеділка до п'ятниці від 12.00 до 15.00 год.).

Bitwa o Równe: 95. rocznica starcia ideologii

Битва за Рівне: 95-та річниця протистояння ідеологій

W Rówieńskim Muzeum Krajoznawczym odbyła się debata poświęcona 95. rocznicy Bitwy o Równe. Bitwa ta została stoczona w okresie wojny sowiecko-polskiej w 1920 r. i po zawarciu Umowy Warszawskiej stała się jednym z przełomowych momentów na ówczesnej scenie wojskowo-politycznej. W czasie konferencji historycy, pracownicy muzeum i krajoznawcy mówili o genezie i skutkach zawarcia Umowy Warszawskiej, o bitwie i jej znaczeniu oraz zestawiali to ze współczesnymi wydarzeniami w Ukrainie.

Приклад wspólnej walki

Obrady zostały poprzedzone uroczystym złożeniem kwiatów na grobach żołnierzy Wojska Polskiego na Cmentarzu Dubieńskim w Równem i na grobie dowódcy Armii URL Wasyla Tiutiunyka (1882–1919), współpracownika Symona Petlury. Później odbyło się nabożeństwo pogrzebowe i upamiętnienie poległych w tej wojnie. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Łucku, rówieńscy naukowcy, krajoznawcy, duchowieństwo.

W lipcu 1920 r., w czasie wojny sowiecko-polskiej, pod Równem doszło do starcia między wojskiem bolszewickim a Wojskiem Polskim, którego sojusznikiem była Armia URL. Symon Petlura, próbujący na różne sposoby zachować rządy URL, wystąpił po stronie Polaków, zawarłszy w kwietniu 1920 r. Umowę Warszawską z dowódcą odrodzonego państwa polskiego Józefem Piłsudskim. Rówieńszczyzna (Wołyń) znalazła się bezpośrednio w centrum działań wojennych. To tutaj trwały najbardziej zacięte walki, szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę, władza przechodziła raz w jedne ręce, raz w drugie. Wojna skończyła się podpisaniem Traktatu Ryskiego w dniu 18 marca 1921 r., gdy Piłsudski był zmuszony do rokowań z istniejącymi już wtedy Rosją sowiecką i Ukrainą sowiecką.

Obecnie, historia prawie stuletniej przeszłości Ukrainy jak nigdy wcześniej jest zestawiana ze współczesnymi wydarzeniami w naszym kraju. I dla prawdziwego odbioru teraźniejszej rzeczywistości musimy częściej się zwracać do lekcji z przeszłości, podziwiać mądrość kroków historycznych i brać pod uwagę popełnione błędy.

– Ta data pokazuje nam, że kiedyś wywalczyliśmy nasze ziemie u wspólnego wroga. Bitwa o Równe była jednym z etapów walki o niepodległość Polaków i Ukraińców przeciw bolszewikom w 1920 r. Poprzedziło ją porozumienie między Józefem Piłsudskim a Symonem Petlurą, w którym było podkreślone, że ma powstać niepodległe państwo ukraińskie i państwo Rzeczpospolita Polska. Niestety, umowa została zrealizowana tylko częściowo. I chociaż różnie można oceniać te wydarzenia, obecnie bitwa pod Równem może posłużyć jako przykład wspólnej walki Polaków i Ukraińców. Jest ona również lekcją historii, pokazującą nam jak można współpracować w przyszłości – powiedział Wicekonsul Konsulatu RP w Łucku Krzysztof Wasilewski.

Potępienie czy uznanie?

Dyrektor Rówieńskiego Muzeum Krajoznawczego Ołeksandr Bułyga podkreślił symboliczność tej daty, ponieważ obecnie Ukraina podobnie stawia czoło wrogom zewnętrzny i potrzebuje sojuszników i przyjaciół.

– Bitwa pod Równem jest wydarzeniem, o którym mieszkańcy Równego wiedzą mało, a krajoznawcy dopiero teraz dowiadują się o szczegółach, znajdują wspomnienia i nowe dokumenty. Mam nadzieję, że nasze sympozjum stanie się powodem do tego, aby nie tylko historycy, ale również politycy i przeciętni obywatele analizowali wydarzenia tych czasów, rozważali to, co już kiedyś w historii było i uczuli się patrzeć w przyszłość myśląc pozytywnie.

W czasie swojego występu Ołeksandr Bułyga

mówił także o przyczynach i skutkach Umowy Warszawskiej, a także przedstawił różne opinie naukowe na temat tego wydarzenia.

– Umowa Warszawska, zawarta w dniu 22 kwietnia 1920 r., należy do dyskusyjnych aspektów przeszłości naszych dwóch narodów. Zapoczątkowała wspólną walkę wyzwolenczą Ukraińców i Polaków przeciw okupacji bolszewickiej pod hasłem z XIX w. – «Za waszą i naszą wolność».

Większość ukraińskich badaczy zgadza się z tym, że wśród ówczesnych polityków ukraińskich Umowa Warszawska była potępiana. Najprawdopodobniej, dlatego, że według niej Ukraina miała odstąpić Polsce część terenów, a mianowicie Galicję Wschodnią. Być może, dlatego ta Umowa często była nazywana jedną z najbardziej ciemnych kart w całej historii ukraińskiej. Obecnie historycy ukraińscy podważają te oceny, pragną określić motywy, które doprowadziły do jej podpisania.

Lwowski historyk Jarosław Hrycak podkreśla, że zawierając Umowę z Piłsudskim Symon Petlura miał na celu jedno – zobaczyć Ukrainę jako państwo niepodległe. Dzięki sojuszowi z Polską żywił nadzieję na uznanie i wsparcie Ententy. Ponadto, był przekonany, że głównym zagrożeniem dla Ukrainy jest nie Polska, lecz bolszewicy, i to go zmusiło, jak mówi Hrycak, do złożenia ofiary z Galicji Wschodniej.

Na temat skutków tej Umowy interesującą opinię wyraża badacz Ołeksa Pawluk. Twierdzi, że działania polsko-ukraińskie od samego początku były narażone na niepowodzenie, ponieważ ten sojusz w znacznym stopniu pozostawał personalnym sojuszem dwóch liderów – Petlury i Piłsudskiego, którzy nie potrafili przekonać rodaków w o jego konieczności, więc wspólna akcja ukraińsko-polska nie stała się konsolidującym czynnikiem narodowym ani na Ukrainie, ani w Polsce.

Równorzędni partnerzy i nowa Europa

Dr Stanisław Stępień, dyrektor Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu, stwierdził, że Piłsudski jako polityk prowadził Polskę w stronę Europy. Polska w tym czasie pragnęła umocnić swoje pozycje w Europie, podobnie czyni dziś Ukraina. Europa miała stać się dla Polski łącznikiem nie tylko ze znanymi ówczesnymi państwami, lecz też z wieloma innymi. Przeszkodą na tej drodze były zarówno imperium rosyjskie, jak i Rosja bolszewicka. Dlatego polski lider pragnął stać się jak najbardziej równorzędnym partnerem w rokowaniach z Francją i Wielką Brytanią – czyli to co chce osiągnąć współczesna Ukraina.

Piłsudski uwzględnił w swojej polityce ówczesne realia. Miał świadomość tego, że nikt nie podjąłby negocjacji z Polską ani z Ukrainą, gdyby na terenach wschodnioukraińskich dominowała Rosja. Chyba dlatego Polska i Ukraina były skazane na tę wspólną walkę.

Stanisław Stępień również podkreśla, że Piłsudski stale szukał nowej koncepcji Polski w Europie, jej miejsca tam. Była to Europa, gdzie w końcu po dziesięcioleciach walk miały od nowa powstać nie tylko Polska i Ukraina, lecz też narody Kaukazu, kraje bałtyckie. Szczegółne uczucia Piłsudski żywił do Litwy, Białorusi, Ukrainy, pragnąc uzgodnić ich przyszły los z koncepcją nowej Europy.

Badacze również zwracają uwagę na to, że w tych czasach Petlura o wiele mniej ryzykował,

dнями w Równenському обласному краєзнавчому музеї відбувся круглий стіл із нагоди 95-ї річниці битви за Рівне. Битва була складовою радянсько-польської війни 1920 р. і після Варшавської угоди стала одним із ключових моментів на тодішній військово-політичній арені. Під час конференції історики, музейники та краєзнавці говорили про мотиви та наслідки такого історичного кроку як Варшавська угода, саму битву за Рівне та її значення, а також перегук із сучасними подіями в Україні.

Приклад спільної боротьби

Круглому столу передувало урочисте покладання квітів до могил воїнів польської армії на Дубенському цвинтарі в Рівному та до могили військового діяча, головнокомандувача Армії УНР Василя Тютюнника (1882–1919 рр.), який був сподвижником Симона Петлюри й так само вважав польську сторону за доброго союзника для України. Пізніше мали місце поминальна молитва та вшанування пам'яті загиблих у тій війні. У заході взяли участь представники Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку, науковці рівненських вишів, краєзнавці, духовенство.

Нагадаємо, в липні 1920 р. під час радянсько-польської війни в Рівному відбулася битва за місто між більшовицькими та польськими військами, де останні були союзниками української армії. Симон Петлюра, усяляко намагаючись утримати владу УНР, виступив на боці поляків, уклавши в квітні 1920 р. Варшавську угоду із главою відродженої польської держави Юзефом Пілсудським. Рівненщина (Волинь) безпосередньо опинилася в центрі тих подій, коли політичне протистояння різних ідеологій вирішувалося військовим методом: тут відбувалися запеклі бої, армії по чергово терпіли поразки та перемоги, влада переходила до різних угруповань. Завершилася війна Ризькою мирною угодою 18 березня 1921 р., коли Пілсудський мусив домовлятися вже з Радянською Росією та Радянською Україною.

Сьогодні історія майже столітнього минулого України як ніколи перегукується із сучасними подіями в нашій країні. І для правдивого розуміння сьогодення нам потрібно частіше звертатися до уроків історії, черпати мудрість історичних кроків і робити висновки з помилок та недоліків.

– Ця дата показує нам, що колись ми могли разом боротися проти спільного ворога. Битва під Рівним, що була частиною боротьби поляків та українців проти більшовиків у 1920 р., почалася договором між Юзефом Пілсудським та Симоном Петлюрою, у якому було сказано, що мають постати незалежна українська держава та незалежна Польща. На жаль, угода була успішною тільки частково. І хоча оцінювати ті події можна по-різному, але сьогодні ця битва може бути прикладом спільної боротьби поляків та українців. А також є уроком історії того, як ми маємо співпрацювати в майбутньому, – зазначає віце-консул Генерального консульства Республіки Польща в місті Луцьку Кишиштоф Василевський.

Засудження чи визнання?

Директор Рівненського краєзнавчого музею Олександр Булига також підкреслив актуальність відзначення цієї дати, адже сьогодні Україна так само протистоїть зовнішньому ворогові й потребує союзників та друзів.

– Бій під Рівним – це подія, про яку й самі рівняни мало знають, і краєзнавці тільки починають дізнаватися деталі, знаходячи спогади та нові документи. Сподіваюся, наш круглий стіл дасть поштовх для того, щоб не тільки історики, але й політики та пересічні громадяни аналізували події тих часів, задумувалися над тим, що вже колись було в історії, та, напевно, вчилися дивитися в майбутнє з позитивними думками.

Під час своєї доповіді Олександр Булига, зокрема, зупинився на передумовах та наслідках

Варшавської угоди, а також озвучив різні погляди науковців на цю історичну подію.

– Варшавський договір, укладений 22 квітня 1920 р., належить до дискусійних аспектів минулого наших двох народів. Він поклав початок спільній визвольній боротьбі українців та поляків проти більшовицької окупації під знаменитим гаслом борців XIX ст. «За вашу і нашу свободу».

Більшість українських дослідників наголошували, що в тогочасному українському політикумі Варшавську угоду спочатку було засуджено. Напевно, тому що за її умовами Україна мала поступитися частиною території, а саме Східною Галичиною. Можливо, тому цю угоду часто називали однією з брудних сторінок української історії. Сьогодні українські історики ставлять під сумнів такі оцінки, намагаються з'ясувати спонукальні мотиви, які призвели до підписання цього договору.

Львівський історик-модерніст Ярослав Грицак підкреслював, що, йдучи на угоду з Пілсудським, Симон Петлюра керувався єдиною метою – бачити Україну самостійною державою. Завдяки союзу з Польщею він сподівався отримати підтримку й визнання країн Антанти. До того ж він був переконаний, що головна загроза для України йде не від Польщі, а від більшовиків, і це змусило його, вважачи Грицак, пожертвувати Східною Галичиною.

Стосовно уроків цього договору цікаву думку висловлює такий дослідник, як Олекс Павлюк. Він стверджує, що українсько-польські виступи із самого початку були приречені на невдачу, тому що цей союз значною мірою залишався персональним союзом двох лідерів – Петлюри та Пілсудського, які так і не змогли переконати своїх співвітчизників у його доцільності, й спільна українсько-польська акція не стала консолідованим національним чинником ні в Україні, ні в Польщі.

Рівноправні партнери й нова Європа

Доктор Станіслав Стемпень, директор Південно-східного наукового інституту в Перемишлі, транслює думку про те, що Пілсудський як політик передусім зосередився на просуванні Польщі у Європу. Власне, Польща в той час намагалася закріпитися у Європі так, як сьогодні це робить Україна. Європа вважалася Пілсудським в майбутньому з'єднувальною силою не тільки для тогочасних дійсних держав, але й для багатьох інших. Пілсудський хотів збудувати у Європі новий лад, а перешкодою на цьому шляху були як великодержавна Росія, так і Росія більшовицька. Тому польський лідер прагнув стати якомога більш рівноправним партнером у переговорах із Францією, Великобританією. Чого сьогодні, зокрема, добивається й Україна з європейськими сусідами.

Пілсудський враховував у своїй політиці реалії того часу. Зрозуміло, ніхто не вів би рівноправні переговори ні з Польщею, ні з Україною, якби на східноукраїнських теренах домінувала Росія. І тому, напевно, Україна та Польща були приречені вести цю боротьбу.

Станіслав Стемпень також підкреслює, що Пілсудський постійно шукав нову концепцію Польщі у Європі, її місце там. Це була Європа, де нарешті після десятиліть боротьби відновлять свою державність не тільки Польща та Україна, але й народи Кавказу, Балтії. Особливі почуття Пілсудський мав до Литви, Білорусі та України, прагнучи узгодити і їхнє майбутнє з

niż Piłsudski, ponieważ wygraną mogłaby być niepodległość Ukrainy – chociażby okrojonej na zachodzie, ale państwa o rozległych terenach ze stolicą w Kijowie. Innych sojuszników poza Polską Petlura nie miał.

Ponadto, jeśli nawet Petlura uważał, że Polska grozi terytorialnej całości Ukrainy, to też rozumiał rzecz inną – Rosja, zarówno «biała», jak «czerwona», jest zagrożeniem dla istnienia Ukrainy w ogóle jako państwa.

W wymiarach historii

Walentyna Daniliczewa, starszy pracownik naukowy działu historii nowoczesnej muzeum, w swoim referacie opowiedziała o głównych etapach w ówczesnych stosunkach polsko-ukraińskich, opisując sytuację na Wołyniu na tle wydarzeń wojskowo-politycznych w 1920 r.

– Nie zrozumiemy motywów i przyczyn Umowy Warszawskiej, jeśli nie zastanowimy się, co wtedy działo się w Ukrainie, na ile to był złożony okres, gdy walczono o niepodległość, gdy kwitła anarchia, ciągle wybuchały powstania. Obecnie pojawia się coraz więcej prac naszych współczesnych historyków, którzy rzetelnie opracowali ten materiał z punktu widzenia dnia dzisiejszego. Naszym politykom należałoby częściej powracać do historii, ponieważ widzimy, jak omawiane tu wydarzenia historyczne są podobne do współczesnych. Nasze dzisiejsze sprzeczności wewnętrzne i wróg zewnętrzny na Wschodzie – to wszystko przypomina okres z lat 1917–1920.

W tym czasie sytuacja na Ukrainie i w Europie była skomplikowana i trudna. I wojna światowa, upadki imperiów, tworzenie nowych państw, zmiana rządów. Wiele nieporozumień było też na terenach ukraińskich, złożone relacje z mieszkańcami Naddnieprza i Galicji, konfrontacje w Galicji między Polakami a Ukraińcami.

Pod koniec 1919 r. Front Ukraiński całkiem przestał istnieć. Więc na początku 1920 r. Petlura zwrócił się z memorandum do Józefa Piłsudskiego, za pomocą którego chciał uniknąć konfliktów i sporów, które miały miejsce wcześniej i zaproponować współpracę. Zawarcie Umowy Warszawskiej było skutkiem tragicznego położenia w jakim znalazła się Ukraina.

Strona ukraińska niejednoznacznie zareagowała na tę Umowę. Przywódcy z Galicji uważali, że tylko zawarcie sojuszu z tym czy innym rządem rosyjskim pozwoli Ukraińcom na znalezienie wyjścia, nie wierzyli w możliwość porozumienia się z Polakami. Z kolei liderzy Naddnieprza byli niechętnie nastawieni wobec i Czerwonej, jak też Białej Rosji, tak więc po katastrofie 1919 r. zaczęli budować przyjazne relacje z sąsiadami na Zachodzie – Polską i Rumunią. Jednak mimo niejednoznacznego odbioru tej Umowy, która

niewątpliwie posiadała strony negatywne i pozytywne, wielu już wtedy uznawało jej duże znaczenie dla odzyskania niepodległości Ukrainy. Umowa powstała jako konieczność historyczna i w przyjaznych warunkach potrafiłaby zmienić rząd, wojsko, całe państwo. Jednocześnie Umowa Warszawska pozwoliła na pauzę i wypoczynek dla zmęczonego ciągłymi działaniami wojska URL.

Nowe źródła, zapomniane imiona

Operacja rówieńska trwająca od 28 czerwca do 11 lipca 1920 r. wywarła duży wpływ na dalszy rozwój wydarzeń wojskowych. Ta bitwa stawiana jest w jednym rzędzie z operacjami lwowską i warszawską. 2 lipca zaczęły się walki o Równe, a 10–11 lipca do miasta wkroczyła Armia Czerwona pod dowództwem Woroszyłowa i Budionnego. Zachęcenі sukcesem, bolszewicy poszli dalej, na Warszawę i Lwów. Pod Lwowem Pierwsza Armia Konna doznała porażki, została pokonana również pod Warszawą.

Naukowcy, chcący wskazać na pozytywne aspekty Umowy twierdzą, że ta wspólna walka ustrzegła wielu Ukraińców od represji, ponieważ nie da się przewidzieć, jak daleko mogłaby pójść Armia Czerwona.

Krajoznawca Czesław Chytry opowiedział o Bitwie pod Równem 1920 r. w oparciu o wspomnienia rotmistrza Mieczysława Biernackiego, zacytował kilka opisów najważniejszych etapów Bitwy. Przypomniał również o konieczności wybudowania Pomnika Legionów Polskich na Cmentarzu Dubieńskim.

– Teraz, po 95 latach, uzyskaliśmy wreszcie pełną listę imion i nazwisk 327 polskich żołnierzy poległych tu w tamtych latach. Wśród nich była jedna kobieta, pielęgniarka. Mam nadzieję, że wspólnym wysiłkiem stopniowo umieścimy kilka płyt granitowych dla upamiętnienia tych Polaków, którzy zginęli na naszych terenach – podsumował krajoznawca.

Z referatem wystąpiła również doktor nauk historycznych, docent Katedry Historii Ukrainy Rówieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego pani Rusłana Dawydiuk, która wskazała skutki Umowy Warszawskiej jako podstawę eksperymentu wołyńskiego.

W dyskusji wzięli udział także: prezes Rówieńskiej Organizacji Obwodowej Związku Narodowego Krajoznawców Andrij Żywiuk, rówieński dziennikarz i historyk, krajoznawca Oleg Tyszczenko i in.

– Na razie brakuje nam pamiętników i dokumentów strony polskiej – powiedziała Walentyna Daniliczewa. – Jest to kwestia złożona, ale mamy nadzieję, że dzięki tym obchodom uda się zwrócić uwagę na sprzeczne i niejednoznaczne karty naszej historii.

Angelina NEPOMNIASZCZA
Źródło: golosno.com.ua

nowoю концепцією Європи.

Дослідники також зазначають, що на той час Петлюра мав набагато менший ризик, ніж керівник Польщі, тому що виграшем могла стати незалежність України – хоча й усіченої на заході, але територіально великої держави зі столицею в Києві. Інших союзників, крім Польщі, Петлюра не мав.

Крім цього, якщо Петлюра і вважав, що Польща загрожує інтегральній та територіальній цілісності України, то він розумів й інше – Росія, як «біла», так і «червона», загрожує самому існуванню України як держави.

У масштабах історії

Валентина Данілічева, старший науковий співробітник сектору новітньої історії музею, у своїй доповіді зупинилася на основних віхах тодішньої історії польсько-українських stosunkів, окресливши ситуацію на Волині на тлі військово-політичних подій у 1920 р.

– Ми не зрозуміємо мотивів та причин Варшавської угоди, якщо не зрозуміємо, що тоді відбувалося в Україні, наскільки складний був період, коли виборювалася незалежність, тоді процвітала анархія, повсякчас спалахували повстання. Зараз вже є чимало сучасних істориків високого гатунку, які опрацювали цей матеріал із позицій сьогодення. Тому нашим політикам, мабуть, варто більше звертатися до історії, адже ми бачимо, наскільки сильно поставлена проблема перегукується із сучасним днем. Сьогоднішні наші внутрішні суперечності та зовнішній ворог зі Сходу – все це дуже нагадує період 1917–1920 рр.

Безумовно, в ті часи в Україні була складна ситуація – Перша світова війна, руйнуються імперії, створюються нові державні одиниці, відбувається зміна урядів. Багато протистоянь було і в самій Україні, непрості відносини між наддніпрянцями й галичанами, конфронтації в Галичині між поляками та українцями.

У кінці 1919 р. український фронт практично перестав існувати. І на початку 1920 р. Петлюра звертається з меморандумом до Юзефа Пілсудського, за допомогою якого хотів уникнути непорозумінь і розбіжностей, що виникали раніше, і запропонувати співпрацю. Підписання Варшавського договору фактично було наслідком трагічної ситуації, що склалася на українському фронті.

Українська сторона неоднозначно сприйняла цей договір. Галицькі провідники вважали, що тільки в союзі з тою чи іншою російською владою можна було знайти вихід для українців, не вірили в можливість порозуміння з поляками. А наддніпрянські лідери, навпаки, ставилися з недовірою як до Червоної, так і до Білої Росії, і після катастрофи 1919 р. стали шукати порозуміння із сусідніми державами на Заході – Польщею та Румунією. Але пропри неоднозначність сприйняття цієї угоди, яка,

безумовно, мала і позитиви, і негативи, багато хто вже тоді визнавав її велике значення для державності України. Договір було продиктовано історичною необхідністю, і за сприятливих умов могли вирости й урядовий апарат, і військо, і сама держава. Разом із тим, Варшавська угода стала необхідною паузою для відпочинку виснажених військ УНР.

Нові джерела, забуті імена

Крім цього, Рівненська операція, що тривала від 28 червня до 11 липня 1920 р., мала велике значення в подальшому розвитку військових дій. Цю битву віділяли поруч із Львівською та Варшавською операціями. 2 липня почалися бої за Рівне, які йшли з перемінним успіхом. Але 10–11 липня в Рівне все-таки вступила Червона Армія під проводом Ворошилова та Будьонного. Окрилені успіхом, більшовики пішли далі, на Варшаву та Львів. Але під Львовом Першу кінну армію спіткала невдача, так само, як і під Варшавою, червоноармійці зазнали поразки.

Науковці зазначають, що загалом ця спільна боротьба зберегла багато українців від репресій, адже невідомо, як далеко ще могла б зайти Червона Армія.

Відомий краєзнавець Чеслав Хитрий розповів про битву під Рівним 1920 р. зі спогадів ротмістра Мечислава Бернацького, процитувавши кілька описів яскравих епізодів битви. А також нагадав про необхідність спорудження пам'ятника польським легіонерам на Дубенському кладовищі.

– Сьогодні, через 95 років, ми отримали на решті повний список імен та прізвищ 327-ми польських воїнів, що загинули тут в ті роки. Серед них – єдина жінка, медична сестра. Сподіваюся, спільними зусиллями, поступово ми зможемо встановити кілька гранітних плит для вшанування пам'яті цих поляків, що загинули на нашій землі, – наголосив краєзнавець.

Також із доповіддю на круглому столі виступила кандидат історичних наук, доцент кафедри історії України Рівненського державного гуманітарного університету Руслана Давидюк, яка окреслила наслідки Варшавської угоди як підґрунтя Волинського експерименту.

У дискусії потому також взяли участь голова Рівненської обласної організації національної Спілки краєзнавців Андрій Жив'юк, рівненський журналіст, історик, краєзнавець Олег Тищенко тощо.

– Сьогодні нам ще не вистачає мемуарних джерел із боку Польщі, документів, – зазначила Валентина Данілічева. – Це складна тема, але сподіваємося, цим заходом ми ще раз привернемо увагу до досить суперечливих і неоднозначних сторінок нашої історії.

Ангеліна НЕПОМНЯЩА
Джерело: golosno.com.ua

Rajd przez Rówieńszczyznę

Niedawno do Równego zawitali polscy motocykliści – uczestnicy III Rajdu Wołyńskiego – pochodzący z różnych regionów Polski. Odwiedzili Wołyn i Rówieńszczyznę w ramach obchodów 72. rocznicy rzezi wołyńskiej.

Уczestnicy rajdu podkreślili, że tragiczne okresy naszej historii nie powinny się powtórzyć. Ponadto mówili, że jest wiele wydarzeń, które łączą Polaków i Ukraińców, m.in. bitwa pod Równem, która miała miejsce w 1920 roku. W tej bitwie Wojsko Polskie pod dowództwem marszałka Józefa Piłsudskiego walczyło razem z armią URL, dowodzoną przez Symona Petlurę przeciwko bolszewickiej armii Siemiona Budionnego.

Polscy motocykliści uczcili pamięć swoich rodaków, którzy zginęli 95 lat temu i spoczywają na Cmentarzu Dubieńskim w Równem. Tam odbyła się wspólna modlitwa, której przewodniczyli proboszcz parafii Św. Piotra i Pawła w Równem ksiądz Władysław Czajka i proboszcz parafii Św. Antoniego w Korcu ksiądz Waldemar Szlachta.

W Równem motocykliści odwiedzili także Rówieńskie Muzeum Krajoznawcze. W tym samym dniu zwiedzili Zdobunów i Ostróg.

Jarosław KOWALCZUK
Foto: www.luck.msz.gov.pl



Мотопробігом Рівненщиною

Нещодавно до Рівного завітали учасники 3-го Волинського рейду польських мотобайкерів із різних місцевостей Польщі. Вони відвідали Волинь та Рівненщину в рамках вшанування 72-ї річниці Волинської трагедії.

Учасники мотопробігу підкреслювали, що трагічні періоди нашої історії не повинні повторитися. Наголошували також на тому, що є багато подій, які об'єднують поляків та українців. Це, зокрема, битва під Рівним, котра відбулася в 1920 р. У ній проти більшовицької армії Семена Будьонного виступили разом польські легіонери під командуванням маршалка Юзефа Пілсудського та армія УНР на чолі із Симоном Петлюрою.

Польські мотоциклісти вшанували пам'ять своїх земляків, загиблих 95 років тому, які спочивають на Дубенському цвинтарі в Рівному. Там відбулася спільна молитва, яку провели настоятель рівненського костелу Святих Петра і Павла отець Владислав Чайка та настоятель корецького костелу Святого Антонія отець Вальдемар Шляхта.

У Рівному байкери ще відвідали Рівненський краєзнавчий музей. Того ж дня вони побували у Здолбунові та Острозі.

Ярослав КОВАЛЬЧУК
Фото: www.luck.msz.gov.pl

95. rocznica bitwy pod Chorupaniem

Pamięć o poległych w bitwie pod Chorupaniem uczczono na Wołyniu. Uroczystości zorganizowało Towarzystwo Kultury Polskiej w Dubnie.

Obchody 95. rocznicy bitwy pod Chorupaniem miały miejsce 19 lipca 2015 r. Rozpoczęły się o godz. 15 Mszą Świętą w kościele pw. Św. Jana Nepomucena w Dubnie. Uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. Andrzej Parusiński – proboszcz z Kostopola. W wygłoszonej homilii nawiązał do obecnej sytuacji na Ukrainie i potrzeby modlitwy o pokój.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy udali się na pobliski cmentarz przy ulicy Mirohoszczańskej, gdzie znajduje się grób żołnierzy, którzy zginęli walcząc o niepodległość Ojczyzny w bitwie pod Chorupaniem. Przedstawiciele Towarzystwa Kultury Polskiej w Dubnie oddali cześć poległym, złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Uroczystej modlitwie za zmarłych na cmentarzu przed mogiłą poległych żołnierzy polskich przewodniczył ks. dk. Marcin Ciesielski. Modlono się za poległych w bitwie pod Chorupaniem, a także za wszystkie ofiary wojen, szczególnie tych trwających współcześnie.

Uroczystości zakończyły się odśpiewaniem suplikacji w intencji pokoju na Ukrainie i na całym świecie «Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie».

Bitwa pod Chorupaniem została stoczona na północny zachód od Dubna, nad rzeką Ikwą w dniach 13–19 lipca 1920 roku przez Grupę gen. Krajowskiego, której trzonem była 18 Dywizja Piechoty (II RP) pod dowództwem gen. F. Krajowskiego z 1 Armii Konną gen. S. Budionnego podczas wojny polsko-bolszewickiej. Walki żołnierzy polskich o



Chorupań zostały upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, napisem na jednej z tablic w II RP i po 1990 r. – «Chorupań koło Dubna 19 VII 1920».

Maria BOŻKO,
prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Dubnie

Пам'ять про полеглих у битві під Хорупанем вшанували в Дубні на Волині. Урочистості організувало місцеве Товариство польської культури.

він згадав теперішню ситуацію в Україні й потребу молитви за мир.

Після богослужіння всі учасники вирушили на сусіднє кладовище на вулиці Мירוґощанській, де знаходиться могила солдатів, котрі загинули за незалежність Вітчизни у битві під Хорупанем. Представники Товариства польської культури в Дубні вшанували полеглих, поклали квіти й запалили лампадки.

Урочисту молитву за померлих на кладовищі перед могилою полеглих польських солдатів прочитав отець Марцін Цесельський. Присутні молилися за загиблих у битві під Хорупанем, а також за всіх жертв воєн, особливо тих, що тривають сьогодні.

Урочистості завершилися співом-молитвою на честь миру в Україні та всьому світі: «Від повітря, голоду, вогню та війни захисти нас Боже».

Битва під Хорупанем відбулася на північний захід від Дубна, над річкою Іква 13–19 липня 1920 р. між групою генерала Крайовського, основу якої склали 18-та піхотна дивізія Другої Речі Посполитої під керівництвом генерала Франциска Крайовського, та 1-ю кінною армією генерала Семена Будьонного під час польсько-більшовицької війни. Битву польських солдатів під Хорупанем було вшановано на Могилі невідомого солдата у Варшаві написом на одній із таблиць у період Другої Речі Посполитої та після 1990 р.: «Хорупаń біля Дубна 19 VII 1920».

Марія БОЖКО,
голова Товариства польської культури в Дубні

Odszedł dobry, szlachetny człowiek, Zbigniew Komorski

Відійшов у вічність добрий, шляхетний чоловік Збігнєв Коморський



Urodził się 4 kwietnia 1932 roku w Łucku. Do końca swoich dni, pomimo ciężkiej choroby, troszczył się i pomagał innym, był blisko ludzi potrzebujących wsparcia. Działał m.in. w CARITAS przy kościele pw. Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych w Warszawie.

Zbyszek potrafił zjednywać sobie przyjaciół, dzielił się swoją miłością do świata, swoim optymizmem. Z upływem czasu coraz bardziej tęsknił za krajem swojego dzieciństwa – za Wołyniem. Marzył, żeby jeszcze choć raz pospacerować ulicami Łucka, zejść do Katedry, nad Stryk... Zdrowie nie pozwalało Mu realizować tych marzeń.

Swoje wspomnienia pt. «Moje wołyńskie dzieciństwo» kończy słowami: «Jestem rodowitym Wołyniakiem, a tu (w Warszawie) czuję się przemieszczonym». «Łuczczenie jak ptaki do gniazd wracają do ukochanego Łucka» – tak pięknie napisała p. Małgosia Ziemska. Wierzę, że Dusza Zbyszka krąży teraz nad Jego rodzinnym miastem».

Barbara DĘBOWSKA

Він народився 4 квітня 1932 р. у Луцьку. До кінця своїх днів, незважаючи на складну хворобу, допомагав іншим, був поряд із людьми, які потребують підтримки. Зокрема, працював у Карітасі при костелі Матері Божої Помічниці Вірних у Варшаві.

Збігнєв умів об'єднувати друзів, ділився своєю любов'ю до світу, своїм оптимізмом. Із плином часу все більше й більше сумував за краєм свого дитинства – за Волинню. Він мріяв ще раз прогулятися вулицями Луцька, заглянути до костелу, відвідати Сир... Здоров'я не дозволяло йому реалізувати ці мрії.

Свої спогади під назвою «Моя волинське дитинство» він закінчує словами: «Я родом із Волині, а тут (у Варшаві) я почувуюся переселенцем». «Лучани, як птахи до гнізд, повертаються до свого улюбленого Луцька, – так гарно написала Малґося Земська. – Я вірю, що душа Збішека зараз кружляє над його рідним містом».

Барбара ДЕМБОВСЬКА

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Zbigniewa Komorskiego
Łuczzanina i naszego Przyjaciela.

Rodzinie i bliskim szczerze kondolencje składają
członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu i Redakcja Monitora Wołyńskiego



Informacje Lubelskie

■ Wiele spółdzielni mieszkaniowych w Polsce ma problem z lokatorami, którzy nie uiszczają opłat za czynsz. Są nawet tacy, którzy zalegają z zapłatą za rok lub dłużej. Zgodnie z postanowieniem sądów będą oni eksmitowani z mieszkań komunalnych. Zarząd Nieruchomości Komunalnych w Lublinie podjął decyzję o tym, że eksmisją zajmie się wrocławska spółka o nazwie Kancelaria Zarządzania Wierzytelnościami «Masta». Rekordzistą w zaleganiu czynszu jest mieszkaniowiec dzielnicy Lublina Bronowice, którego dług wynosi 120 tys. złotych. Zostanie eksmitowany. Dokąd? Trudno powiedzieć, gdyż eksmitowani nie mają prawa do otrzymania lokalu zastępczego.

■ W Lublinie po paru latach niemal całkowitej rekonstrukcji, oddany został do użytku mieszkańców największy i najbardziej reprezentacyjny zarazem w mieście Park Miejski zwany «Saskim». Z kolei do rewitalizacji przeznaczono drugi park miasta – Bronowicki – założony w 1869 roku. Widnieje on w rejestrze zabytków. Rewitalizacją objęto zieleni, alejki, oświetlenie, dostosowanie go do potrzeb osób niepełnosprawnych, elementy małej architektury oraz ogrodzenia.

■ Od 23 czerwca wszyscy aplikujący o wizę Schengen na Ukrainie i Białorusi zmuszeni są stawiać się osobiście w konsulatach w celu rejestracji ich odcisków palców. W praktyce odciski palców pobiera się nie tylko przy wydawaniu wiz, ale także przy odprawie granicznej przy wjeździe do Polski.

■ Jedenaście gmin w Lubelskiem połączyło swe siły i wspólnie wystąpiło o norweskie dotacje na opracowanie dokumentacji dla kilkunastu inwestycji. Piaski i Rybczewice skupiły się na ratowaniu niszczących zabytków, Ludwin chce mieć nowe, funkcjonalne sanitariaty i nowe pomosty nad jeziorami. To wszystko kosztuje, ale z pomocą finansową pośpieszyła sama Norwegia. Do pomocy dołączyć się także Islandia i Lichtenstein.

■ Niegdyś polskie wojsko szczyliło się oddziałami konnymi czyli ułanami. W 1939 roku w czasie napaści Niemiec Hitlerowskich na Polskę, Polacy byli dumni z wkroczenia ułanów w głąb Prus Wschodnich na odległość kilkunastu kilometrów. Tymczasem samochody pancerne, czołgi, uzbrojeni motocykliści niemieccy przemierzali już dziesiątki kilometrów w głąb Polski jadąc od Zachodu. Zwyciężyła niezaprzeczalnie armia zmotoryzowana, a nie konna banderia. Sentyment do ułanów i koni w polskiej «duży» jednak pozostał i każdego roku w Kraśniku w Lubelskiem obchodzi się święto 24. Pułku Ułanów, który przed II wojną światową stacjonował właśnie w Kraśniku. Jest tu Muzeum z licznymi pamiątkami. I tak jak przed laty, i w tym roku na święto ułanów przyjechali do Kraśnika byli ułani, którzy teraz mieszkają nie tylko w Polsce, także w Kanadzie czy Stanach Zjednoczonych.

■ W Sitnie koło Zamościa działa Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Słynie z bieżącej dobrej pracy, ale również z organizowania dorocznych Rolniczych Wystaw Zwierząt Hodowlanych oraz Maszyn i Urządzeń Rolniczych. W tym roku odbyła się już XXIX wystawa. Jak zawsze pokazano nowe rasy krów, świń, koni, owiec. Były również piękne okazy gołębi, królików i drobiu. Wystąpiły ludowe zespoły artystyczne z Polski i Ukrainy. W kategorii «Rolnicy» tytuł Mistrza Regionu przyznano gospodarstwu Anny i Adama Ogorzałków z Czernięcina Poduchownego, gmina Turobin. Mistrzem Rejonowym w kategorii «Firmy» została Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Horyszowie gmina Miączyn. Wystawę w Sitnie zwiedziło ponad 20 tys. ludzi.

■ Nie ma tłoku w Lubelskim Porcie Lotniczym «Lublin» z lotniskiem w Świdniku. Jednakże opublikowane dane z czerwca są optymistyczne. Samoloty odlatujące stąd i przylatujące obsłużyły 25 tys. pasażerów. Jak dotąd jest to miesięczny rekord lotniska. Prognozy przewidują, że w tym roku lotnisko w Świdniku obsłuży ponad ćwierć miliona osób.

■ Urząd Miasta Biała Podlaska ogłosił przetarg na modernizację pomieszczeń Oficyny Zachodniej w Parku Radziwiłłów, gdzie zamierza ulokować muzeum ikon. A jest ich tu najwięcej w Polsce – ponad 1600. Wystawa obejmuje jedynie 250 z nich, ponieważ na pozostałe eksponaty brakuje miejsca. Ikony są przekazywane władzom samorządowym przez celników którzy odbierają te dzieła sztuki przemysłom.

■ Trzystu obcokrajowców spędza wakacje w Lublinie na nauce języka polskiego. Na lubelskich uczelniach, UMCSie i KUL-u, trwa bowiem Lubelskie Lato Polonijne. Sto sześćdziesiąt osób z 23-ch krajów bierze udział w wykładach na UMCS-ie, a sto czterdzieści osób z 22-ch krajów na KUL-u. Dominują Amerykanie polskiego pochodzenia, ale także reprezentowane są inne nacje, wśród nich także ukraińska.

■ W tym roku zainteresowano się hrubieszowskimi podziemiai. Stowarzyszenie «Podziemny Hrubieszów» ma ambitne plany udostępnienia zainteresowanym zwiedzanie tego ciekawego zabytku. O pomoc zwrócono się do naukowców Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Planuje się ulokowanie tutaj restauracji, a na powierzchni peryskopu umożliwiającego obserwowanie «życia» w podziemiach.

■ Zakończono pierwszy etap rekrutacji na studia w lubelskich wyższych uczelniach. Obok znanych powszechnie wydziałów i kierunków studiów, powstały nowe. Wydział Filozofii KUL otwiera nową specjalność na filozofii w języku angielskim – «John Paul II Philosophical Studies». UMCS będzie mieć agrochemię, glottodydaktykę, czyli naukę języka polskiego jako języka obcego, kultury azjatyckie. Na Politechnice Lubelskiej nowym kierunkiem jest inżynieria bezpieczeństwa na Wydziale Podstaw Techniki oraz finanse i rachunkowość na Wydziale Zarządzania. Uniwersytet Przyrodniczy uruchamia studia z zakresu światowej i rodzimej gastronomii.

Adam TOMANEK

Люблінська інформація

■ Багато об'єднань співмешканців у Польщі мають проблеми з особами, котрі не платять за комунальні послуги. Є навіть такі, що боргують в оплаті за рік і більше. Відповідно до рішень судів, їх буде виселено з комунальних квартир. Управління комунальної нерухомості в Любліні прийняло рішення про те, що виселенням займеться вrocławське фірма «Канцелярія управління кредитами «Masta». Рекордсмен із заборгованості за комунальні послуги – житель люблінського мікрорайону Бронівце, котрий винен 120 тис. злотих. Його виселять. Куди? Важко відповісти, оскільки виселені особи не мають права отримати взамін нове помешкання.

■ У Любліні після кількох років практично повної реконструкції відкрили для користування найбільший і найпрезентабельніший міський парк під назвою Саксонський. На черзі відновлення іншого парку – Бронівського, заснованого в 1869 р. Його занесено до реєстру пам'яток. Відновленню підлягають зелені насадження, алеї, освітлення, елементи малої архітектури, огорожа. Також потрібно пристосувати парк для потреб неповносправних осіб.

■ Із 23 червня всі, хто звертається за Шенгенською візою в Україні та Білорусі, змушені з'являтися в консульства особисто для здачі відбитків пальців. На практиці відбитки пальців беруть не тільки під час видачі віз, але й протягом прикордонного контролю під час в'їзду до Польщі.

■ 11 гмін на Люблінщині об'єднали свої сили та разом попросили про норвезькі дотації на підготовку документації для кільканадцяти інвестицій. Наприклад, Пясі та Рибчевіце зосередилися на рятуванні пам'яток архітектури, що потребують реставрації, Людвін хоче мати нові функціональні туалети й помости на озерах. Усе це дороге коштує, проте Норвегія готова надати фінансову допомогу. До неї долучаться також Ісландія та Ліхтенштейн.

■ Колись польське військо пишалось кінними підрозділами, тобто уланами. Пам'ятаю, як у 1939 р. під час нападу гітлерівської Німеччини на Польшу поляки на повен голос вихвалилися тим, що улани ввійшли вглиб Східної Пруссії на відстань кільканадцяти кілометрів. Тим часом німецькі бронетранспортери, танки, озброєні мотоциклісти пройшли вже десятки кілометрів углиб Польщі, атакуючи із заходу. Безсумнівно, перемогла моторизована армія, а не кінні відділення. Проте сентимент до уланів та коней у польській душі надалі залишається. Щороку в Красніку, що на Люблінщині, відзначають свято 24-го полку уланів, який перед Другою світовою війною знаходився саме тут. У Красніку розміщено музей із численними пам'ятками. І так само, як багато років тому, на свято приїждять колишні улани, котрі зараз проживають не лише в Польщі, але й у Канаді чи США.

■ У Сітно, що біля Замостя, діє Центр аграрного консалтингу. Він відомий не тільки завдяки добрій роботі, але й у зв'язку з організацією щорічних виставок свійських тварин та сільськогосподарських машин і пристроїв. У цьому році відбулася вже 29-та виставка. Як завжди, тут продемонстрували нові види корів, свиней, коней, овець. Показували також кроликів, голубів та іншу птицю. Під час заходу виступали народні ансамблі з Польщі та України. В категорії «Фермери» титул Чемпіона регіону здобуло господарство Анни та Адама Огожалків із Черненціна Подуховного в гміні Туробін. Переможцем у категорії «Фірми» стало Об'єднання сільськогосподарських організацій в Горишові, що у гміні Мьончин. Виставку в Сітно відвідали понад 20 тис. людей.

■ В аеропорту «Люблін» із летищем у Свідніку немає натовпів пасажирів. Однак летище функціонує, і за можливості розвивається пасажирська авіаційна комунікація. Оприлюднені за червень дані оптимістичні: літаки аеропорту вже обслужили 25 тис. пасажирів. Зараз це його місячний рекорд. Прогноз передбачає, що в цьому році летище у Свідніку обслужить понад чверть мільйона осіб.

■ Міська рада Білої Підляски оголосила тендер на модернізацію приміщень так званої Західної офісини в Парку Радзівілів, де планує розмістити Музей ікон. А їх тут нараховують найбільше в Польщі – понад 1600. У Музеї Південного Підляшшя виставлено лише 250 ікон, на інші експонати немає місця. Органам місцевого самоврядування їх передають митники, котрі конфісковують ці твори мистецтва в контрабандистів.

■ 300 іноземців проводять канікули в Любліні, вивчаючи польську мову. В Університеті Марії Кюрі-Скłodовської та Люблінському католицькому університеті триває Люблінське полонійне літо. 160 осіб із 23-х країн беруть участь у заняттях в УМКС, а 140 осіб із 22-х держав – у ЛКУ. Переважно це американці польського походження, однак є й представники інших націй, зокрема й української.

■ У цьому році збільшилося зацікавлення грубешівськими підземеллями. Товариство «Підземний Грубешів» має амбітні плани надати можливість усім охочим відвідувати цю цікаву пам'ятку. За допомогою звернулися до науковців Гірничо-металургійної академії в Кракові. Тут планують розмістити ресторан, а на поверхні – перископ, за допомогою якого можна буде спостерігати за підземеллям.

■ У люблінських вищих навчальних закладах завершився перший етап вступної кампанії. Поряд із популярними факультетами й напрямками навчання з'явилися нові. Філософський факультет ЛКУ відкриває нову спеціальність англійською мовою – «John Paul II Philosophical Studies». УМКС матиме агрохімію, азійські культури та глоттодидактику, тобто вивчення польської мови як іноземної. Є новинки і в Люблінській політехніці – це інженерія безпеки на факультеті основ техніки та фінанси і бухгалтерський облік на факультеті менеджменту. Природничий університет пропонує вивчати світову та польську гастрономію.

Адам ТОМАНЕК

Polscy żołnierze jadą na Ukrainę

W drugiej połowie lipca polscy żołnierze będą uczestniczyli w organizowanych na Ukrainie ćwiczeniach Saber Guardian/Rapid Trident. Ich celem jest – jak tłumaczy ppłk. Artur Goławski, rzecznik Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych – «zwiększenie interoperacyjności sztabu międzynarodowego batalionu w zakresie prowadzenia operacji wsparcia pokoju».

Ćwiczenia odbędą się w Międzynarodowym Centrum Szkolenia do Misji Pokojowych na poligonie Jaworów. Znajduje się on kilkanaście kilometrów na wschód od polskiej granicy. Obejmuje obszar ok. 30 tys. hektarów.

Na poligonie tym wraz z armią ukraińską będą ćwiczyły wojska NATO. Oprócz polskich żołnierzy (na Ukrainę pojadą wojskowi z 25 Brygady Kawalerii Powietrznej, a także oficerowie z wielonarodowego batalionu polsko-litewsko-ukraińskiego z Lublina), pojawiają się także m.in. żołnierze amerykańscy.

W najbliższym czasie polscy żołnierze wezmą także udział w ćwiczeniach w Czechach, na Słowacji i w Niemczech. Za zachodnią granicę pojadą pododdziały wojsk powietrzno-desantowych (w sumie 350 wojskowych). W szkoleniu Swift Response w RFN wezmą także udział także żołnierze z USA oraz Holandii.

Rzeczpospolita

Польські солдати їдуть в Україну

У другій половині липня польські солдати братимуть участь в організованих в Україні навчаннях «Saber Guardian/Rapid Trident». Їхня мета, як розповідає прес-секретар Генерального командування Збройних сил Польщі підполковник Артур Голавський, – «збільшення інтеропераційності штабу міжнародного батальйону у сфері проведення операцій із підтримки миру».

Навчання відбудуться в Міжнародному центрі миротворчості та безпеки у Яворові. Він знаходиться за кільканадцять кілометрів на схід від польського кордону. Займає територію приблизно 30 тис. га.

На цьому полігоні разом з українською армією тренуватимуться війська НАТО. Окрім польських солдатів (в Україну поїдуть військові з 25-ї бригади повітряної кавалерії), а також офіцерів із багатонаціонального польсько-литовсько-українського батальйону з Любліна, туди прибудуть ще американські солдати.

Найближчим часом польські солдати візьмуть участь у навчаннях у Чехії, Словаччині та Німеччині. За західний кордон вирушать підрозділи повітряно-десантних військ (загалом 350 військових). У навчаннях «Swift Response», що відбудуться на території ФРН, візьмуть участь також солдати із США та Голландії.

Rzeczpospolita

NATO o porozumieniu z Iranem: historyczny przełom

Porozumienie nuklearne zawarte między grupą światowych mocarstw a Iranem «stanowi historyczny przełom» – ocenił sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg. Wezwał Teheran do przestrzegania zobowiązań.

W komunikacie Stoltenberg podkreślił, że jeśli porozumienie zostanie «w całości wdrożone, wówczas wzmocni międzynarodowe bezpieczeństwo». Z uznaniem wypowiedział się także o «wytrwałości» stron negocjacji.

Porozumienie zostało wypracowane przez Iran i państwa z grupy 5+1 (USA, W. Brytania, Francja, Rosja, Chiny i Niemcy). Zawarta w Wiedniu umowa przewiduje, że Iran ograniczy ambicje nuklearne w ciągu wielu lat w zamian za stopniowe, lecz odwracalne znoszenie sankcji międzynarodowych dławiących irańską gospodarkę.

Gazeta Wyborcza

НАТО про порозуміння з Іраном: «історичний перелом»

«Ядерне порозуміння, укладене між групою світових держав та Іраном, становить історичний перелом», – сказав Генеральний секретар НАТО Енс Столтенберг. Він також закликав Тегеран до дотримання зобов'язань.

У повідомленні Столтенберг підкреслив, якщо порозуміння буде «повністю реалізовано, це зміцнить міжнародну безпеку». Відзначив також «стійкість» сторін, які вели переговори.

Порозуміння було випрацюване Іраном і групою «5+1» (США, Великобританія, Франція, Росія, Китай і Німеччина). Укладений у Відні договір передбачає, що Іран на тривалий період обмежить ядерні амбіції взамін на поступове зняття міжнародних санкцій, що заважають розвиватися іранській економіці, які, проте, завжди можна відновити.

Gazeta Wyborcza

Ambasador USA w Polsce uspokaja w sprawie tarczy antyrakietowej

Porozumienie nuklearne z Iranem nie ma znaczenia dla amerykańskich planów budowy antyrakietowej instalacji w Redzikowie – powiedział ambasador USA w Polsce Stephen Mull.

Podkreślił, że w porozumieniu nie chodzi o zagrożenie pociskami balistycznymi lecz, jak mówił kilka razy prezydent Obama, dotyczy ono rozwijania potencjału nuklearnego. Z drugiej strony umowa nie ma nic wspólnego z irańskim programem rozwoju pocisków balistycznych. – Dlatego, co zaznaczono w porozumieniu, nasze sankcje, zarówno ze strony ONZ, jak i ze strony USA, pozostają w mocy przynajmniej przez następne osiem lat – powiedział ambasador.

2015 | NATO SCOPE

Додав, że baza w Redzikowie ma być elementem obrony Polski, Stanów Zjednoczonych, Kanady i innych krajów NATO przed zagrożeniem ze strony irańskich pocisków balistycznych.

Polska Agencja Prasowa

Посол США в Польщі заспокоює у справі щодо протиракетного щита

«Ядерне порозуміння з Іраном не вплине на американські плани щодо будівництва протиракетного щита в Редзікові», – заявив посол США в Польщі Стівен Молл.

Він підкреслив, що в порозумінні не йдеться про загрозу від балістичних ракет, проте, як це кілька разів зазначав президент Обама, воно стосується розвитку ядерного потенціалу. З іншого боку, договір не має нічого спільного з іранською програмою розвитку балістичних ракет. «Тому, як зазначено в порозумінні, наші санкції, як зі сторони ООН, так і зі сторони США, залишаються в силі принаймні впродовж наступних восьми років», – сказав посол.

Також він додав, що база в Редзікові має стати елементом оборони Польщі, США, Канади та інших країн НАТО в умовах загрози, яку несуть іранські балістичні ракети.

Polska Agencja Prasowa

Rosja wzmacnia Flotę Czarnomorską

Sheść okrętów podwodnych o napędzie spalinowo-elektrycznym wzmocni do końca przyszłego roku Flotę Czarnomorską i odbuduje jej potencjał, zapowiedział dowódca rosyjskiej marynarki, admirał Wiktor Czirkow.

Cytowany przez agencję TASS admirał zapowiedział odtworzenie potęgi Floty Czarnomorskiej i zapewnił o stałym nadzorze najwyższego dowództwa nad budową nowych okrętów podwodnych. Na Morze Czarne trafić mają jednostki projektu 636 Warszawianka, znanych w NATO jako Improved Kilo-class.

– Do końca 2015 roku do służby wejdzie okręt Krasnodar. Dwie kolejne jednostki, Kolpino i Nowogród Wielki, są w trakcie budowy i mają zostać oddane do służby przed końcem 2016 roku – powiedział Czirkow.

Obecnie Rosja posiada już trzy okręty podwodne tej klasy, Noworosyjsk, Rostów nad Donem oraz, oddany w tym miesiącu, Stary Oskol. Oprócz nowych jednostek dla Floty Czarnomorskiej Rosja posiada w sumie kilkanaście okrętów klasy Kilo oraz około 30 okrętów podwodnych o napędzie atomowym.

TVN24

Росія зміцнює Чорноморський флот

«Шість підводних човнів із дизель-електричними приводами до кінця наступного року зміцнять Чорноморський флот і відновлять його потенціал», – заявив керівник російського флоту адмірал Віктор Чирков.

Адмірал, котрого цитує агентство «ТАСС», пообіцяв відновити міць Чорноморського флоту та забезпечити постійний нагляд із боку найвищого керівництва за будівництвом нових підводних човнів. На Чорне море мають потрапити судна проекту 636 «Варшав'янка», відомі в НАТО як «Improved Kilo-class».

«До кінця 2015 р. на службу потрапить корабель «Краснодар». Ще два судна, «Колпіно» і «Новгород Великий», перебувають на стадії будівництва. Їх повинні добудувати до кінця 2016 р.», – сказав Чирков.

Нині Росія володіє вже трьома підводними суднами цього класу: «Новоросійськ», «Ростов-на-Дону» та «Старий Оскол», котрий спустили на воду в цьому місяці. Окрім нових суден, у Чорноморському флоті Росія має загалом кільканадцять суден класу «Kilo» та приблизно 30 підводних кораблів з атомними приводами.

TVN24

Rozbił się bombowiec strategiczny rosyjskich sił powietrznych

Samolot Tu-95 spadł około 80 kilometrów od Chabarowska. Dwie osoby z siedmioosobowej załogi nie żyją – poinformowało Ministerstwo Obrony Rosji.

Jak przypomniała agencja Interfax, to nie pierwsza katastrofa rosyjskiego samolotu wojskowego w ostatnich tygodniach. Rosyjscy dziennikarze odnotowali kilka podobnych przypadków.

6 lipca, chwilę po starcie z lotniska w Kraju Chabarowskim, rozbił się bombowiec Su-24. 4 lipca w Kraju Krasnodarskim spadł naddźwiękowy myśliwiec MiG-29. Miesiąc wcześniej, 4

czerwca, taki sam MiG-29 rozbił się w czasie lotu szkoleniowego w pobliżu Astrachania. W tym samym dniu, na lotnisku wojskowym w obwodzie woroneskim, przewrócił się wielozadaniowy bombowiec Su-34, zaś cztery dni później, 8 czerwca, w obwodzie amurskim wypadkowi uległ Tu-95.

Tu-95 (oznaczenie zachodnie NATO «Bear») to strategiczny samolot bombowy, mogący przenosić do 16 pocisków manewrujących typu «Raduga», wyposażonych w głowice jądrowe.

Informacyjna Agencja Radiowa

Розбився стратегічний бомбардувальник російських повітряних сил

«Літак «Ту-95» впав на відстані приблизно 80 км від Хабаровська. Два члени екіпажу із семи загинули», – повідомило Міністерство оборони Росії.

Як нагадує агентство «Інтерфакс», це не перша катастрофа російського військового літака в останні тижні. Російські журналісти зафіксували кілька подібних випадків.

6 липня, одразу після startу з летовища, в Хабаровському краї розбився бомбардувальник «Су-24». 4 липня в Краснодарському краї впав надзвуковий винищувач «MiG-29». Місяцем раніше, 4 червня, такий самий «MiG-29» розбився під час навчального польоту поблизу Астрахані. У цей же день на військовому аеродромі у Воронежській області перевернувся багатоцільовий бомбардувальник «Су-34», а чотирма днями пізніше, 8 червня, в Амурській області розбився «Ту-95».

«Ту-95» (за кодифікацією НАТО «Bear») – це стратегічний бомбардувальний літак, що може переносити до 16 маневрених ракет типу «Радуга» з ядерними боеголовками.

Informacyjna Agencja Radiowa

Rosyjskie MSZ atakuje Polskę za wzmacnianie NATO w Europie Wschodniej

MSZ Rosji skrytykowało Polskę za zabiegi o wzmocnienie obecności NATO w Europie Wschodniej i próby podwyższenia «stopnia napięcia militarnego na tzw. wschodniej flance NATO». Polskie MSZ odpowiedziało, że działania Sojuszu to reakcja «na agresywną politykę Rosji w regionie».

W zamieszczonym komunikacie na stronie internetowej, rosyjskie MSZ pisze o «oficjalnych przedstawicielach Polski», którzy deklarowali «zamiary kontynuowania polityki wzmacniania na terytorium Polski obecności wojskowej NATO i poszczególnych państw członkowskich, przede wszystkim USA».

Polskie Radio

Російське МЗС звинувачує Польщу в зміцненні НАТО у Східній Європі

МЗС Росії розкритикувало Польщу за зусилля, пов'язані зі зміцненням присутності НАТО в Східній Європі, та спроби підвищення «ступеню військової напруги на східному фланзі НАТО». Польське МЗС відповіло, що дії Альянсу – це реакція «на агресивну політику Росії в регіоні».

У повідомленні, розміщеному на Інтернет-сторінці, російське МЗС пише про «офіційних представників Польщі», які декларували «наміри продовжувати політику зміцнення військової присутності НАТО й окремих країнах-членів, передусім США, на території Польщі».

Polskie Radio

Litwa i Łotwa będą wspólnie kupować sprzęt wojskowy

Państwa bałtyckie zapowiadają zacieśnienie współpracy wojskowej. Jednym z jej elementów ma być wspólny zakup sprzętu, ponieważ pozwala to na zmniejszenie kosztów. Chodzi przede wszystkim o systemy obrony powietrznej – podaje Radio Znad Wilii.

– Będziemy kupować to, co jest nam potrzebne, i to, na co nas stać. Jeśli wspólny zakup sprzętu okaże się tańszy, to tak zrobimy – powiedziała prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė po spotkaniu z prezydentem Łotwy Raimondsem Vejonisem.

– Dziś mierzymy się z tymi samymi wyzwaniem, dotyczącymi bezpieczeństwa. Działając razem, jesteśmy silniejsi – podkreślała Grybauskaitė. Politycy zaznacali, że chcą, aby do ich współpracy militarnej dołączyli także ich «partnerzy z NATO», Polska i Estonia.

Gazeta.pl

Литва і Латвія разом купуватимуть військоове обладнання

«Прибалтійські держави обіцяють тіснішу військову співпрацю. Одним із її елементів має стати спільне придбання обладнання, оскільки це дозволить зменшити витрати. Йдеться передусім про системи повітряної оборони», – інформує радіо «Znad Wilii».

«Будемо купувати те, що нам потрібне, й те, на що маємо кошти. Якщо разом буде дешевше купувати, то ми зробимо саме так», – сказала президент Литви Даля Грибаускайте після зустрічі з президентом Латвії Раймондсом Вейонісом.

«Сьогодні ми боремося з однаковими викликами у сфері безпеки. Ми сильніші, коли діємо разом», – підкреслила Грибаускайте. Політики зазначили, що хочуть, аби до військової співпраці долучилися також їхні партнери з НАТО – Польща та Естонія.

Gazeta.pl

PRASA // РОБОТА



Луцький міський центр зайнятості

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
агент страховий	1 218	напрацювання власної клієнтської бази, пошук нових і підтримка існуючих клієнтів, надавання консультацій про умови страхування, укладання договорів.
адміністратор	1 300	адміністратор у готель "Срібні лелеки", спілкування з клієнтами по телефону та особисто, бронювання та перевірка номерів, поселення та виселення, контроль за чистотою та порядком
бармен	1 230	знання асортименту товару, робота з напоями, приготування коктейлів
бармен	1 218	Обслуговування відвідувачів їдальні. Робота в їдальні Луцького національного університету (вул. Львівська). Графік роботи з 8.00 до 17.00. Вихідні дні: неділя, понеділок.
бармен	2 000	обслуговування клієнтів закладу, ввічливість, робота з накладними, касовим апаратом
бармен	1 500	обслуговування клієнтів, приготування напоїв(алкогольних, безалкогольних), розрахунок з клієнтами
бармен	1 300	приготування напоїв різної складності, обслуговування клієнтів
бармен	1 300	приготування напоїв та обслуговування відвідувачів закладу
бармен	2 000	приготування напоїв та обслуговування клієнтів закладу "Старий Бак"
бармен	1 925	робота в кафе "ОК" вул.Московська, обслуговування клієнтів, приготування напоїв(алкогольних, безалкогольних)
вальцювальник гумових сумішей	2 000	виготовлення та підготовка гумових сумішей
вантажник	2 000	вантаж металобрухту до 50 кг
вантажник	1 218	виконання вантажно-розвантажувальних робіт, сортування вторсировини
вантажник	2 500	завантаження та розвантаження продукції алкогольної групи
вантажник	1 300	навантажувальні та розвантажувальні роботи (виробництво борошна)
вантажник	1 230	проведення навантажувальних та розвантажувальних робіт, перенесення вантажів вагою понад 40 кг, робота на базі з оптової реалізації напоїв
вантажник	1 500	робота з будівельними матеріалами(мішки з цементом,профіль металевий,гіпсокартон),бажано вміти працювати на навантажувачі
взуттєвоик з ремонту взуття	1 300	Виконувати ремонт взуття в майстерні по б-ру Дружби Народів
Вишивальник	3 500	Обслуговування вишивального обладнання Brother, Ricoma
водій автотранспортних засобів	1 250	робота на автомобілях "МАЗ".
водій автотранспортних засобів	1 250	виконувати міжнародні автомобільні перевезення, підтримувати автомобіль у належному стані
водій автотранспортних засобів	1 600	водій автотранспортних засобів на МАЗ(5 тонник без причеу),перевезення с/г запасних частин і комплектуючих до с/г техніки,
водій автотранспортних засобів	1 300	водій на вантажний 20-титонний автомобіль з причепом для перевезень по Україні та закордон
водій автотранспортних засобів	1 500	водій самоскида, перевезення різних вантажів
водій автотранспортних засобів	2 500	Заготівля вторсировини з магазинів, установ, шкіл, дошкільних закладів автомобілем " Газель".
водій автотранспортних засобів	1 250	Міжнародні вантажні перевезення автомобілями RENAULT, дотримання правил дорожнього руху, слідувати за технічним станом автомобіля
водій автотранспортних засобів	1 500	обов'язки водія
водій автотранспортних засобів	1 500	Перевезення будівельних вантажів
водій автотранспортних засобів	1 800	Перевезення вантажів (пісок, щебінь, цегла) на будівельні майданчики міста Луцька втомобілем КАМАЗ з причіпом до 20 тон
водій автотранспортних засобів	1 280	Робота на автомобілі "Вольво" (бензовоз), перевезення по Україні.

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
водій автотранспортних засобів	1 500	робота на вантажних автомобілях з причепом, поїздки закордон
водій автотранспортних засобів	2 000	Робота на самоскиді, обслуговування та поточний ремонт автомобіля
водій навантажувача	2 000	проведення навантажувально-розвантажувальних робіт електронавантажувачем
головний бухгалтер	2 533	облік і аудит знання 1-с бухгалтерії,ведення з/ти,податкової звітності
Дизайнер-виконавець	2 500	знання програм Фотошоп, Корол, розробка та дизайн буклетів, брошур, візиток, поліграфічної продукції
диспетчер	1 300	приймати замовлення та своєчасно передавати водіям на радіо-таксі (без дефектів мови)
друкар естампа	1 250	виготовлення поліграфічної продукції, обслуговування друкарської машини
експедитор	2 500	доставка та супровід продукції підприємства, ведення поточної документації
експедитор	1 300	супроводження товару, оформлення та підписання необхідних документів
електрик дільниці	1 800	ремонт електромереж та електрообладнання
електрик дільниці	1 440	робота з електроустановками до 1000 В, контроль за роботою електроустановок лікарні, дотримання правил техніки безпеки
Електрогазозварник	1 800	дотримання режиму підприємства, готовність до відряджень по Україні, виконання зварювальних робіт на будівництві
Електрогазозварник	3 000	зварювання водопровідних труб при виконанні різних ремонтних робіт у житлових будинках та на прибудинкових територіях
Електрогазозварник	3 000	зварювання та монтаж металлоконструкцій, зварювання та монтаж каркасів рекламних вивісок, козирків, навісів, перил, вхідних фасадних груп
електрозварник на автоматичних та напів-автоматичних машинах	1 500	Зварник на напівавтоматичних машинах по ремонту автомобілів. Ремонт кузовів автомобілів, ремонт після ДТП, зварювання глушників, слюсарні роботи.
електрозварник на автоматичних та напів-автоматичних машинах	2 500	механічне оброблення металевих виробів, автоматичне зварювання вузлів, деталей і конструкцій з металу, підготовка металу для зварювання, зачистка деталей і виробів під автоматичне зварювання
Електрозварник ручного зварювання	2 100	зварювальні роботи по ремонту електротранспорту
Електрозварник ручного зварювання	2 500	зварювання конструкцій, виконує ручне, дугове, кисневе різання, зварює відповідальні конструкції в блочному виконанні у всіх просторових положеннях зварювального шва
Електрозварник ручного зварювання	2 500	проведення зварювальних робіт зовнішніх та внутрішніх трубопроводів, досвід зварювальних робіт у водоканалізаційних мережах
електромонтажник з освітлення та освітлювальних мереж	1 800	Монтаж електропроводки та систем освітлення на будівництві, монтнування розеток та вимикачів
електромонтажник силових мереж та електроустаткування	1 500	здійснення монтажу та обслуговування силових мереж та електроустаткування на будівництві об'єктів
електромонтер з ремонту та обслуговування електроустаткування	1 243	обслуговування електромережі, електроприладів, наявність посвідчення - 3 група допуску
електромонтер з ремонту та обслуговування електроустаткування	2 500	проведення ремонту електроніки та електрообладнання, контролю вимірювальних приладів та апаратури
електромонтер з ремонту та обслуговування електроустаткування	1 243	ремонт та обслуговування електроустаткування
електрослюсар (слюсар) черговий та з ремонту устаткування	1 770	обслуговування електромереж, монтаж та демонтаж електропроводки, заміна світильників
електрослюсар будівельний	1 800	дотримання режиму підприємства, обслуговування електропристроїв, готовність до відряджень по Україні
енергетик	1 300	електрик-енергетик, обслуговування електрогосподарства на деревообробному підприємстві

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
енергетик	1 800	забезпечення роботи електроустаткування підприємства, дотримання режиму підприємства, готовність до відряджень по Україні
завантажувач-виантажувач сировини, палива та стінових виробів	1 900	завантаження - вивантаження сушильних вагонеток з цеглою з тунельних сушил тунельної печі
завідувач складу	2 000	Прийом та видача товару, забезпечення та зберігання товарно-матеріальних цінностей на складі, проведення інвентаризації.
закрійник	1 300	крій виробів, розробка нових моделей спецодягу, попередньо телефонувати
закрійник	2 000	Пошиття постільної білизни, виконання економної розкладки лекал на тканині, розкрій тканини, пошиття на замовлення.
заправник рулонів картону та паперу	2 500	здійснення заправки рулонів картону до картонно-паперової машини, контроль дотримання параметрів технологічного процесу
знімач-укладальник заготовок, маси та готових виробів	3 200	складання готової продукції (випаленої цегли) з пічних вагонеток на піддони по 200 шт. на кожний
інженер з охорони праці	1 630	Контролювати дотримання працівниками інструкцій та норм з охорони праці, виконання робіт відповідно до вимог охорони праці, техніки безпеки
інженер-землепосрядник	1 410	навички грошової оцінки земель, розробки схем землеустрою
майстер	2 500	ремонт бензинової та садової техніки
майстер виробничої дільниці	2 416	організація роботи та контроль на виробництві
Маляр	1 951	Виконання малярних робіт при здійсненні ремонту житлових під'їздів
Маляр	3 500	обробка,шпаклювання,шліфування поверхні кузова,підготовка до фарбування,фарбування кузова
Маляр	2 700	оздоблення, фарбування, полірування, багатшарове покриття лаками і фарбами
Маляр	1 500	Підготовка до фарбування (рихтовка, шпаклівка), полірування, фарбування автомобілів.
Манікюрник	1 500	обслуговування клієнтів, здійснення художнього розпису нігтів, манікюру
масажист	1 220	проведення масажу клієнтам
машиніст (кочегар)	1 253	обслуговування котлів на тверде паливо,підвозка вугілля,вивіз шлаку,потрібно мати посвідчення машиніста(кочегара)з відміткою про проходження курсів
машиніст бульдозера (будівельні роботи)	3 000	планування, переміщення, відвертання ґрунту
машиніст екскаватора	2 500	виконання земляних робіт на екскаваторах Атлас,Шафт, ЕО 2621 для прокладання зовнішніх трубопроводів
машиніст екскаватора	3 000	обов'язки машиніста екскаватора
машиніст екскаватора	4 000	робота на екскаваторі марки ДЕМ-114. Проведення ремонтних робіт (розкопка та загортання траншей), навантаження сміття. Наявність посвідчення
машиніст компресорних установок	2 000	обслуговування компресорних установок, здійснює пуск, регулювання та зупинку компресорів
машиніст крана (кранівник)	2 500	кранівник козлового крана
прибиральник територій	2 130	якісне прибирання території заводу територій
механік з кранового господарства	2 200	організація виконання ремонтних робіт кранів, додатково доплачуються відрядні та надбавки
механік з ремонту транспорту	2 200	механік з експлуатації та ремонту транспорту, організація виконання ремонтних робіт транспортних засобів підприємства, додатково доплачуються відрядні та надбавки

Крім того є багато інших вакансій,
за додатковою інформацією звертатися за адресою:
м. Луцьк, вул. Ярошука, 2, тел.: 72-72-58, 4-92-68

Конкурс фільмів кишенькового формату «СЛОВА»



Правила конкурсу

ОРГАНІЗАЦІЯ

Британська рада, Гете-Інститут, Польський інститут, Посольство Королівства Іспанія в Україні, Французький інститут в Україні та Чеський центр у Києві в рамках Європейського дня мов організовують Всеукраїнський конкурс фільмів кишенькового формату **для осіб від 18 років**.

УМОВИ УЧАСТІ

1. У конкурсі можуть взяти участь громадяни України, що досягли 18 років.
2. Фільм повинна представляти тільки одна особа – режисер, актор або будь-хто інший, хто брав участь у його створенні.
3. Один учасник може прислати тільки один фільм.
4. Щоб бути прийнятим до конкурсу, кожний фільм повинен:
 - бути знятим мобільним телефоном або фотокамерою;

- мати тривалість від 30 секунд до 10 хвилин;
- може бути змонтованим із використанням звукових до-ріжок тощо;
- використати (візуально, вербально або в будь-який інший спосіб) щонайменше три із запропонованих українських слів, що мають іноземне походження.

УЧАСТЬ

Учасники конкурсу повинні надіслати свій фільм у форматі DVD (.mkv, .wmv, .avi, .mpg) **до 10 вересня 2015 р.** на електронну адресу: slova.konkurs@gmail.com

Разом із фільмом необхідно надіслати відскановану копію паспорта особи, яка представлятиме фільм, а також технічний опис фільму (назва, тривалість, імена та координати осіб, що взяли участь у створенні фільму).

ВІДБІР

Представлені фільми буде оцінено спеціальним журі конкурсу за наступними критеріями:

- креативність та оригінальність;
- доречність використання запропонованих слів: **бадмін-тон, бакенбард, бізнес, гітара, кастаньєти, маскарад, по-видло, рандеву, робот, часопис, шинка, шлюб**.

ПРЕЗЕНТАЦІЯ

Найкращі фільми буде представлено під час проведення Європейського дня мов у Києві (27 вересня 2015 р.).

ВИНАГОРОДИ ТА ВІДЗНАКИ

Автор найкращого фільму отримає сертифікат на **подорож для двох до однієї з європейських країн**.

Автори інших фільмів, відзначених спеціальним журі та глядачами, отримають заохочувальні призи від організаторів конкурсу.

www.polinst.kiev.ua

Stypendia Fundacji Semper Polonia

Fundacja Semper Polonia informuje, iż nabór stypendystów na semestr jesienny roku akademickiego 2015/2016 będzie trwał od 6 lipca do 4 września 2015 r.

Przypominamy, iż zgodnie z Regulaminem Stypendialnym Fundacji (załącznik nr 1) wnioski stypendialne wraz z pozostałą dokumentacją można składać wyłącznie za pośrednictwem Zintegrowanego Elektronicznego Systemu Stypendialnego Fundacji Semper Polonia: <http://stypendia.semperpolonia.pl>.

W 2015 r. stypendia Fundacji Semper Polonia będą wypłacane jednorazowo za dwa semestry, tj. za semestr wiosenny 2014/2015 oraz za semestr jesienny 2015/2016. Zgodnie z tą zasadą o stypendium w semestrze jesiennym 2015/2016 mogą ubiegać się wyłącznie studenci, którzy w semestrze wiosennym 2014/2015 zarejestrowali w systemie ZEŚS wymagane dokumenty i otrzymali pozytywną opinię. **Lista tych osób znajduje się poniżej (załącznik nr 3).**

Wykaz dokumentów, które należy zarejestrować w systemie ZEŚS w semestrze jesiennym roku akademickiego 2015/2016 znajduje się w **Regulaminie Stypendialnym § II, pkt. 2.**



UWAGA!!! W związku z licznymi pytaniami dotyczącymi zaświadczenia potwierdzającego przeprowadzenie korepetycji (załącznik nr 2) informujemy, iż dokument ten jest **obowiązkowy**. Studenci, którzy nie zarejestrowali dokumentu w semestrze wiosennym 2014/2015 obowiązkowo muszą uzupełnić go w systemie ZEŚS w semestrze jesiennym 2015/2016.

Szczegóły dotyczące dalszej realizacji programu stypendialnego będą na bieżąco zamieszczane na stronie internetowej Fundacji Semper Polonia.

W przypadku pytań i wątpliwości prosimy o kontakt z p. Dorotą Guz: dguz@semperpolonia.pl.

www.semperpolonia.pl

P. S.: Wszystkie załączniki wspomniane wyżej można pobrać tu: <http://www.semperpolonia.pl/z-zycia-fundacji/komunikaty/article/nabor-na-semestr-jesienny-20152016/>



Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania «Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.» Za pośrednictwem Fundacji „Wolność i Demokracja”



Założyciel/Zasnovnik - **Валентин ВАКОЛЮК**
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:
Walentyna WAKOLUK/Валентина ВАКОЛЮК
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНИСЮК
Wiktor JARUCZYK/Віктор ЯРУЧИК
Iryna KANAHEJWA/Ірина КАНАГЕЄВА

Redaktor naczelny: **Walentyna WAKOLUK**
Korekta: **Jadwiga DEMCZUK**
Redaktor techniczny: **Iryna KANAHEJWA**
Redaktor odpowiedzialny: **Aleksander SWICA**
Tłumaczenia: **Switłana PYZA, Natalia DENYSIUK**

Główny redaktor: **Валентин ВАКОЛЮК**
Літературний редактор: **Ядвіга ДЕМЧУК**
Технічний редактор: **Ірина КАНАГЕЄВА**
Відповідальний редактор: **Олександр СВИЦА**
Переклад: **Світлана ПИЗА, Наталія ДЕНИСЮК**

Адреса редакції:
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
tel/faks (0332) 72 54 99
e-mail: info@monitor-press.com
www.monitor-press.com

Свідectwo про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 г.
Тираж: 6000. Замовлення: 2660
Друк - Волинська обласна друкарня:
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний, формат А 3